



Fot. STANISŁAW ŚMIERCIAK

NA PÓŁMETKU

W miarę upływu czasu wcale nie maleje znaczenie decyzji podjętych w lipcu 1981 roku. IX Zjazd Partii nie tylko z nazwy był nadzwyczajny; w wyjątkowo skomplikowanej sytuacji sformułował on bowiem program obrony socjalizmu oraz koncepcję gruntownych przeobrażeń w Partii i w całym społeczno-politycznym życiu kraju.

Rozpoczynająca dziś obrady Krajowa Konferencja Delegatów oceni pracę centralnych organów PZPR na półmetku niezwykle pracowitej kadencji, rozpatrzy stan realizacji uchwał IX Zjazdu oraz wniosków zgłoszonych w trakcie jego obrad. Ponadto przyjmie deklarację ideowo-programową i przedyskutuje — wybiegając daleko w przyszłość — założenia programowe PZPR. Szóstym dokumentem przedłożonym Konferencji będzie projekt regulaminu wyboru władz, delegatów i organów kontrolnych Partii.

O roboczym charakterze tej Konferencji przesądzi klimat realizmu ponownie poświadczony przez niedawne — piętnaste

już w tej kadencji! — plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego. Podsumowując je tow. Wojciech Jaruzelski przypomniał wielość kolegialnych form pracy kierownictwa, intensywność i różnorodność jego działań, utrwalenie się zasady konsultacji. Ale równocześnie znalazły się w tym wystąpieniu myśli krytyczne, otwierające nowe perspektywy. Ze względu na ich współbrzmienie z opiniami dominującymi dzisiaj w Partii, ze względu na celność sformułowań — warto do nich powrócić. Jest to bowiem najlepsza odpowiedź na pytanie, dokąd zmierza — „ta sama, lecz nie taka sama” — bardziej ofensywna i skonsolidowana, ale daleka od samozadowolenia Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Z ducha IX Zjazdu wynika wzrost znaczenia krytycyzmu i samokrytycyzmu. Nie

(CIĄG DALSZY NA STR. 1-3)

Emil Kowalczyk

LIPNICA WIELKA

Haniacyk

Na rogu miesiąca
Haniacyk gro
jaze mu babiońskie
wiyrski odpiwujo
Jego siumne basy
nie na dzisiysze casy
ale uparcie na piscołce
przebiyro w dawnosci
stare odgrzebuje nutki
z Piekieniika
i orawskiego weselnika
dzie sie jesse slabo tlo
ko sie casym smutek gro
Bodzie nase duse
nutowymi rogami
ktore chadzo ojcowskimi drogami
Cuchom muzyki przykryl Orawe
kapelom sieje skrzypkwo naprawe
na ogluhłe zagony
ktore podlywo
zwnkowymi nutami
dzieciyncymi
to i casym na tym
przigiuchym ugorze
wyrośnie
spiwajacy kwiotek — nadziejo

Franciszek Łojas-Kośla

PORONIN

Zimowa rapsodia

Śnieg z dachu zleciał z hukiem
ja
śniegowce usuwam do rowu
Śnąd wola:

Zimę wywozisz!
Moię przykurzyć znowu
Mama
do krajania przyniosła w koszyku
maciejówki

Myśli o wiosnie.
Krowom apetyt zapachniał przednówkiem.
Zaranna gwiazda Wenus
zestła mi z oczu
urzeceń
W obliczu Tatr

halny wiatr
rozpostarł
ciężkich chmur latawce
Dzieci
na mokrych butach mają anginę
— nie przeszła pora

opowiastki babcine —
Gazda Jędról od pogody
tropi ślad rogowcy
w marcu
jelenie tracą porotę —
nieplone były ostalki.
Tymczasem
kot
na piecowej nalepie
śpiewał mrużącdo
— zimową rapsodię.

„Nieprawidłowości, że...“

Tym razem tematem obrad Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Nowym Sączu były problemy Ochrony i Chłopczy Hufców Pracy. Funkcją one w strukturze oddziałów obrony cywilnej kraju. Praca, wychowanie i szkolenie wolków — to ich podstawowe zadania. Jucacy OHP stanowią cenne uzupełnienie siły roboczej w celu przedsięwzięcia i zakładów pracy, głównie realizujących zadania w budownictwie i gospodarki komunalnej. Wojewódzki Komitet Obrony uznał za potrzebny i celowy rozwój OHP we wszystkich województwach, w tym również hufców dochodzących i sezonowych.

Wiele zakładów pracy mogłoby rozwiązać lub złagodzić swoje problemy z zatrudnieniem, gdyby chciały w porozumieniu z Wojewódzką Komendą OHP zorganizować u siebie hufiec. Praktycznie już w tym liczne przedsiębiorstwa budowlane i także agencje ZNTK. Należy również oczekiwać większej operatywności szkół w organizowaniu wakacyjnych hufców zimowych, które często kojarzone są z atrakcyjnymi miejscowościach nadmorskich, co pozwala młodzieży nie tylko zarobić, ale również wypocząć.

Wojewódzki Komitet Obrony zażądał, aby do pracy w hufcach za granicznych kierować tylko wyróżniających się junaków i pracowników uosobiaczkich zakładów pracy. Będą więc le wyjazdy nagrodą za dobrą pracę.

Zwrócić komendy OHP, jak i zakłady zatrudniające młodzież, na uwagę w większym stopniu niż do wychowania wrót tych młodych ludzi. Należy ich kierować do brzdąk wyróżniających się wzorowo organizacją dyscypliną i pracą. Wiele trzeba jeszcze zrobić dla poprawy warunków zakwaterowania junaków, usprawnienia opieki lekarskiej, lepszego wyposażenia w specjalistyczny sprzęt szkoleniowy. Każdy junak w ciągu dwunastych służby powinien uzupełnić swoje wykształcenie i zdobyć zawód.

Zakłady pracy, które są kontrahentami OHP, muszą poważnie traktować swoje wobec nich obowiązki. A nie zawsze tak jest. Była to, pośród regeneracyjnych odcierac na place bitów nierękalnych, że są z nim lub niepowahowatostwo. Można mi wiele zastrzeżeń do zachowania się i dyscypliny pracowników, ale jest to przecież młodzież, która trzeba wychowywać nie tylko dobrym słowem, ale również rodzimym przykładem. Wobec tego w WKSZ, który obawiali umyślnie zaproszonym na posiedzenie dyrektorem przedsiębiorstw korzystających z pracy junaków OHP.

Do działań ideowo-wychowawczych w większym stopniu włączyć się powinien ZSMP, wszak hufce rozrosły się przed ćwierćwieczem z inicjatywy organizacji młodzieżowej.

Obradom WKO przewodniczył wojewoda Antoni Rączka, a uczestniczył m.in. sekretarz KW PZPR Łukasz Kamiński, przewodniczący WRN Tadeusz Zapikowski oraz zastępca komendanta głównego OHP plk Edmund Kubiak.

● Gdy w wielu urzędach i instytucjach prawie już zapomniano o działalności i znaczeniu jednostek obronnych oraz wojskowych grup operacyjnych — specjalistyczne zespoły kontrolne Urzędu Wojewódzkiego odwiedziły Bobową, Łaskową, Łap-

szę Niżę i Podgórzec, by zbadać stopień realizacji zaleceń pokontrolnych pozostawionych przez wojsko. Kontrolą objęto nie tylko urzędy gmin, ale również placówki handlowe, służby zdrowia i oświaty oraz jednostki świadczące usługi na rzecz rolnictwa. Stwierdzono, że większość zadań realizowana jest prawidłowo. W niektórych odcinkach pracy występują jednak nieprawidłowości. Urząd Gminy w Łapszsch Niżnych skargę obrwał, przekazaną przez Komitet ds. Gmin i Telewizji, który ma załatwić w... rzdunią, a i do chępo do dwukrotnemu ponagleniu. Chciał od początku roku upłynęło już sporo czasu. Urząd Gminy w Bobowej i Łapszsch nie zdążyły opracować rocznych planów pracy.

Zaopatrzenie placówek handlowych artykuły spożywcze (będące w dostatecznej podaży) jest na ogół dobre we wszystkich kontrolowanych gminach. Dotknięte natomiast odczuwane są brak takich artykułów przy myślnych, jak: białina osobista, tkaniny, galanteria włókiennicza, ołzież i wyroby elektrokrótkoczęstotliwości. Nie stwierdzono nieprawidłowości w dziedzinie oświaty i służby zdrowia. W jednostkach obsługi rolnictwa ujawniło szereg niedociągnięć w zabezpieczeniu przedzimą. W SPS w Jankowej nie wykonano zaleceń paimformacyjnych, natomiast poinformowano Rejonową Komendę Strazy Pożarnej w Gorlicach o ich realizacji; są za fałszywą informację przetes ukarano mandatem karnym. Zapelnj bakan panował w punkcie skupu i obrotowym rosu w Bobowej podległym policzcei Spółdzielni Ogrodniczo-Pracelsarskiej. Porozurczanie i zniszczenie opakowania, nieprawidłowo składowane nawozy mineralne, ulegające rozkładowi ziemniaki — to obrat też placówek.

● Intensywne kontrole i rewizje prowadził w obiegowym rosu WKSZ w Finansowy Urząd Wojewódzkiego. Rewident tego wydziału kontrolowali 103 jednostki, w tym wiele urzędów terenowych organów administracji gminowej oraz zakładów budżetowych. Z jakimi postępami, szkodami gospodarczymi i nieprawidłowościami najczęściej się spotykał? Wskazywano często powtarzającym się wyplacanie przez jednostki państwowe wyższych kwot prywatnym wykonawcom różnego rodzaju robót, a także nie za czynności niewykoneane, zażywanie faktur, sprzedaż materiałów po cenach niższych od obowiązujących, niecelowe zakupy sprzętu lub używanie bez pozwolenia przez osoby prywatne. Zdarza się też, że instalacje zapominają o pobieraniu opłat skarbowych, głównie przy sporządzaniu inwentaryzacji, a także przy sprzedaży i najmu, zaś pracodawcy nie potrącają podatku od wynagrodzeń w przypadkach pracy bezczynnej. Zdarza się, że materiały bu-

dowlane są gromadzone i przechowywane bez należytego zabezpieczenia i bez jakiegokolwiek ewidencji. Pracownicy niektórych instytucji fundują sobie bezstrasne przebiegi latwkami, a także racjonalnie wykorzystują samochody służbowe i nieceluwiście rozliczają się z kosztów podroży.

W niektórych nieprawidłowości można by uniknąć, gdyby lepiej funkcjonowały komisje kontrolne wyznaczonej w zakresie gospodarki finansowej, materiałowej i transportowej.

Nawet w placówkach służących nauce i wychowaniu młodzieży nie ustrojono się nieprawidłowości. Np. w warsztatach szkolnych Zespołu Szkół Samochodowych w Nowym Sączu miały miejsce przypadki kradzieży części zamienionych i akumulatorów, a magazynach zawrę 6 lat przechowywane są zbędne zapasy wartości 200 tysięcy złotych.

● Kompleksowej kontroli ze szczególnym uwzględnieniem podziału na Miasto i Gminy Muszynie, któremu podlega teren zamieszkały przez 9300 osób w mieście i 10 wioskach. Zlokalizowane tam są 3 drożdżownie, Zakłady Włókna Zdrój i Złockie. W samej Muszynie znajduje się około 50 obiektów sanatoryjno-wypoczynkowych. W mieście i w gminie realizowane są liczne zadania inwestycyjne. W tym roku zakończona zostanie rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 1 w Muszynie, modernizacja przeznaczona na 1000 miejsc w przedszkolu, w wólnioku oraz rozbudowa przychodni rejonowej. Budowana jest szkoła podstawowa w Zagłobowie oraz rozbudowywana Gimnazja Szkoła Zbiorcza w Złockiem. W ub. roku oddano do użytku po kapitalnym remoncie budynek miejsko-gminnego ośrodka kulturalnego i budowano przekładnik telewizyjny do odbioru II programu.

Ze względu na ochronę środowiska niepożądane i niebezpieczne tempo budowy oczyszczalni ścieków; termin oddania jej do eksploatacji jest ciągle przesuwany. Nowy ustalono na lipiec przyszłego roku. Oby to był rok, który przyniesie sukcesy.

Ustawdowość-wypoczynkowy charakter i funkcje społeczno-gospodarcze Muszynie określają się głównie w rozporządzaniu usług dla ludności, głównie fryzjerskie, obuwicze i krawieckie. Sytuacja na tym odcinku nie uległa poprawie. Nie wystarczająco jest wyczerpano.

Z udziałem władzy odbyło się podgumowanie wyników kontroli. Administracja państwowa w Muszynie uzyskała ocenę dobrej. Stwierdzono, że organizacja Urzędu Miasta i Gminy jest prawidłowa, niepo praca w zakresie kierowania nią przez Janusza Buchalowskiego (od 1980 roku uległa gwałtownej poprawie). Korzystnie wyniki osiągnięto w zakresie podatków i opłat, spraw społeczno-administracyjnych, kultury fizycznej i sportu, oświaty i wychowania, gospodarki komunalnej, nadzoru budowlanego. Nakreślono zadania zmierzające do utrwalenia pozytywnych tendencji w kierowaniu rozwojem społeczno-gospodar-

czym Muszynie i jej okolic oraz eliminowania słabości i niedociągnięć.

● Niebity energiczna realizacja uchwały IX Plenarnej Rady Województwa, wynikającej z niej „Rządowego programu poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży” zdecydowały, że wojewoda pojął zbadanie sytuacji w tym zakresie w 15 wybranych urzędach terenowych organów administracji państwowej i samorządowej. W rezultacie kontroli i podsumowania powołano do życia rady ds. młodzieży, ale ich działalność na ogółpostawiona wiele do życzenia. Rady do Spraw Młodzieży w Podgórzcu, Grodu nad Dunajcem i Łakowicy praktycznie nie podjęły działalności. Niektóre rady nie zdążyły nawet opracować planów pracy, budowlanych z pracami o stanie młodzieży. We wszystkich kontrolowanych urzędach podjęto jednak pewne działania na rzecz młodzieży, a w niektórych były one zapromowane, a często dorodne i niekompleksowe. W 15 badanych jednostkach wydzielono 632 osoby, z których 18 mieszkało w Podgórzcu, 60 w Grodu nad Dunajcem, 140 mieszkało w budownictwie wielorodzinnym, w Nowym Sączu pozostano w wyroku adw. 1800, 18 mieszkało w Zakładzie zarejestrowano 11 małych spółdzielni, 12 mieszkało w Pwiniawie, 12 mieszkało w Łakowicy, 12 mieszkało w Podgórzcu 111 młodym rolnikom przydzielono maszyny i sprzęt rolniczy. Urzędy Gmin w Biadym Dunaju i Nowym Targu odrzucały młodzież, natomiast w miejscach, gdzie młodzież była, na rozwój gospodarstw. Stawiano się ujęć podatkowe, w przypadku przejmowania przez młodzież, w Grodu nad Dunajcem gospodarstwa te w pierwszej kolejności zapotrzywane były w materiałach, działalności w organizacjach społecznych i stowarzyszeniach oraz uczestnictwa w kolach zainteresowań.

● Kompleksowym podejściu do problemów organów administracji do zawodowego młodego pokolenia świadczyć mogą działania podejmowane przez naczelnicą Stanisława Soberską z gminy Gorlice. Rozrysowano tam nie tylko o działkach i mieszkaniach oraz traktorach i sprzęcie, ale także o kursach, ale również o kursach na usprawnienie prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz kursach gotowania i zycia, o wycieczkach i o ośrodkach dla dzieci pracujących rodziców. W jednym z referatów Urzędu Gminy zastrzeżono całkowicie młodzieży. Obowiązkiem państwa gwarantujący udział organizacji młodzieżowych w kierowaniu sprawami rozwoju społeczno-gospodarczego.

● Kierowniczo Urzędu Starostwa w Tymbarce, Stanisława Słusarczyka, była organizatorem i realizatorem 23-lecia pobycia młodzieży w Zakładzie, który w tym czasie stało ponownie 10 par małżeńskich, by przypomnieć sobie dzieki marzars Mendelsohna i z perspektywę powierzenia spójności w rodzinie, przebudowa dr. habilitata, a także decydujące życzenia zostały przedstawili Komitetu Gminnego. Urzędy pa-

Ogłaszamy w tym miejscu informację o możliwościach nierelatywne zatrudnienia w województwie nowosądeckim. Kto dysponuje wolnymi stanowiskami pracy, może bezpłownie przedstawić w tej rubryce swoją ofertę.

Nasza akcja obejmuje również także nie upełnionych, którzy w ogłoszeniu wzięli udział w (w niepełnym wymiarze godzin), w placówkach produkcyjnych, usługowych, handlowych, gastronomicznych i innych, także prywatnych.

Nasz telefon: 238-36 (w godzinach 10-13).

Dzisiaj prezentujemy swoje zobowiązanie kolejne instytucje:

● Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, Nowy Sącz

Wielka Sprawy

Cheśz zarobić dodatkowo — przeczą!

(Narutowicza 3) zatrudni w niepełnym wymiarze godzin, referenta do spraw obrony cywilnej (najchętniej oficerka rezerwy) z równoczesnym powołaniem sekretarza Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Wynagrodzenie miesięczne 8 tyś. zł. Szczegóły do omówienia w sekretariacie Wydziału.

● Zjednoczone Zespoły Gospodarcze w Krakowie, Punkt Praktyk Nadzoru w Biadym Dunaju. Oferuje prace dla ok. 20 chłapiów.

rod. Produkcja przewiduje: galanterię drzewną, mały słomiane, oraz dla posiadaczy krosien — tkanie chodników. Praca akordowa.

Chętni mogą się zgłaszać w wyżej wymienionym zakładzie w Bystrzej Podhalańskiej.

Ponadto w dalszym ciągu czekają wolne miejsca pracy:

● W Węgłcu Drobia Zakład Jajczarski w Nowym Targu (Harcerska 12) dla sezonowych pra-

owników fizycznych (na mieszka- kach umowy-zlecenia);

● W Hotelu „Kasprowy” w Zakopanem — pobyty pokojowych z wynagrodzeniem miesięcznym 5 tys. zł.

● W przedszkolu nr 6 w Nowym Sączu przy ul. Nadbrzeżnej dla dwóch nauczycieli (polałowe zawodowe) w Zakładzie. Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego ul. Piłarska 17a.

Nasze propozycje na tym się wyczerpują. Oczekujemy jeszcze przez tydzień na sygnały z przedsiębiorstw i instytucji o możliwościach podejmowania pracy w niepełnym wymiarze godzin.

W ubiegłym tygodniu prasa oceniła, że dołożono o zatrzymaniu przez Służbę Bezpieczeństwa kilkunastu osób uprawiających nielegalną działalność organizatorsko-propagandową w województwie nowosądeckim. Część zatrzymanych — po spisaniu wyjaśnień — zwolniono, na kilku nałożono areszt tymczasowy.

Sledztwo trwa i nieudruga przewidzieć, że krąg osób odpowiedzialnych za sporządzenie i rozpowszechnianie druków podających organ władzy państwowej oraz kolektorujących fałszywe wiadomości skłócające interesom ludu społeczeństwo — ulegnie poszerzeniu. Stanie się tak niewątpliwie z dwóch powodów: po pierwsze organa strażnicze porządku publicznego od dawna kontroliują poczynania podziemnych struktur, znają ludzi zajmujących się redagowaniem, przysyłaniem i rozpowszechnianiem takich publikacji, wiedzą też, kto zbiera pieniądze na finansowanie tej działalności. Z trzaski mówić o tym w styczniu ośm Jerzy Grudecki podczas Wojewódzkiej Konferencji Piłtyni, ostrzeżając, że niebawem nastąpi likwidacja resztek powiatowo-wojewódzkich działów.

Po drugie — zatrzymanymi nie zawzięli się bliźni bracia na siebie odpowiedzialność za cudze winy i w obliczu bezosobnych dowodów nie kryją prawdy o rzeczach, w jakich byli włączyli i czynili — w konspiracyjnie przedsięwzięcia.

Po rozmowie z c. r. k. Bełżanem Kasperkiem nie mam najmniejszych wątpliwości, że cała ta działalność została brana. Jej wynikiem zostało definitywne przesądzenie przez społeczeństwo w dniu 10 listopada 1982 roku, gdy spośród 150 tysięcy zatrudnionych w Nowosądeckim, na wezwanie do strajku generalnego odpowiedziało przetrwanie pracy jedynie 220 osób.

POD ROZWAGĘ

Drugocowy wynik tamtego plebiscytu zdecydował, że strajkownicy zamierzali. Mimo różnic w ocenach na wiecie kwestii, przynajmniej większość obywateli odemieniła się od polityki konfrontacji. Było to zwycięstwo zdrowego rozsądku, wiadomości — w jednolitym miesiącu stanu wojennego — wcalek władzy i realizacyjnie myślenia patriotów. Od tego momentu można było energię społeczną w wrotczym szeniu omlisować na konstruktivnych przedzeważających szluzkach odczodu kraju i regionu.

Jednakże taki bieg zdarzeń nie satysfakcjonował ani owych sił zewnętrznych, ledwie sporo zainteresowały w polską opozycję, ani wąskiej grupki zawodowych kontrrewolucjonistów w kraju, którzy bardzo chcieli podtrzymać ogień pod polskim kotłem. Fryktryka na tym paraku ma stale być pod parą — głosi Kuruch.

Temu wyłącznie celowi służyła decyzja — podjęta bodajże w październiku ubiegłego roku — o reinkarnacji, dachnitych uwagami struktur byłej „Solidarności” w regionie Małopolski. Niestety, odpowiedzieli na to niewrealistycznie wezwanie również niektórzy ludzie z naszego województwa. Paru studentów, zaś, który używa do roznoszenia ulotek dwójkę swych nieletnich dzieci, ślepe z nieważki jednolite w kilku szkołach i zakładach pracy.

Napisalem — w zgodzie z osobistym przekonaniem, że jest to dział bezsensowny gra do jednej bramki. Schowani za plecami uczący się i pracującej młodzieży wrogowie polityczni kolejny raz próbują odkryć swoje pragnienia koncepcje, sentymenty i złodziejstwo. Okrutnie i nieodpowiedzialnie też zwłaszcza wypuszczanie niedojrzałych młodzieży na polityczny ring.

Ogładam powieści produkcji szwe-

dziej, sprzął przy pomocy którego drukowano ulotki i biuletyny, wertując skomplikowane wydawnictwa, kalendarze, broszury, plakaty i znaczki. Szukam treści, które choć trochę mogą uzasadnić czy usprawiedliwić popchnięcie kolejei sprawy do antypaństwowej roboty. Nic takiego tu nie ma. Stara śpiewka o sile podziemia, wezwanie do bojkotu związków zawodowych i wyborów, oczernianie ludzi słynnych, przypomnienie rocznic i miesięcznic, monotonia spod jednej szluzki, prymitywne rysunki, nadużywanie narodowych symboli i rozczapierzone paluchy, które mają podtrzymać — wbrew faktom — upojonego ducha zwycięstwa. Wrażenie z lektury absolutnie zbieżne z tym, co niedawno napisał wbytny subtelista: „członkowie tej maszynki wyślakują całym łalami swą jedną, jednolitą lierę, tyle, że z coraz większym impetem. Być może ten rosany impet napędza maszynę poczuciem swobody i w zadowoleniu, jakie jej to daje, nie słyszy własnej, smęnej monotonii.”

Ten dotok słów rzeczywiście jest tak silnypowy, jak by nie pochodził od ręki autorów, lecz spod samopisaniej maszyny, której zadaniem jest „właśnie dymem strony własnej i przenieć do wszystkich, co porusza się po drugiej stronie.”

W imię utrzymywania szranka pod nera pochemiędo do Aieleksandra, jakieś tam życiowe plany i aspiracje. W imię odcobudowania i rozwojuzschodzenia tej maktury politycznej, która nikogo już nie porwie do czynu, narazono kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt osób, na praktykę konsekwencji.

Słoty, na których zgromadzono zakwestionowane wydawnictwa, oskarżała ideologów frontu odmowy. Za ten intelektualny czyn odpowiedzialni będą przed sądem jego producenci i kolod-

terzy. Ale prawdziwy soraczy ich tarzaliów — kłopotów z czarnym od wielokroć podziabaniem — też docekała się społeczeństwo osadu. Na pewno przed trybunałem historii, a być może wcześniej również przed zwłótkim sądem.

Po zapoznaniu się z materiałnymi dowodami antypaństwowych działań w Nowym Sączu i Gorlicach odbyliśmy rozmowę z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa i prokuratorem wojewódzkim, Tadeuszem Warzechą. To co nam powiedzieli dotyczy zresztą również Nowego Targu i Zakościanego. Dla dobra śledztwa szczegółów nie ujawniamy, nie pisaliśmy o socjologicznym przebiegu procesu konstruktivnych działalności rozwinianej „Solidarności”. Przysiędli i na to czas. Dziś trzeba jednak dowiedzieć, że są wśród nich ludzie, których swego czasu internowano, a następnie zwolniono, oczekując choćby minimum lojalności. Są ludzie z którymi wielokrotnie opowiadano rozmowę es-gwazę, tłumacząc bezsens i ryzyko zajmowania się destrukcyjną działalnością. Gdy zawiadania perswazja, przystawiono do likwidacji zakazanych orarwem poczynań. Często to niebanalnym dalszych „konspiratorów”, znanych już i obserwowanych przez organa bezpieczeństwa. Nie jest to z naszej strony niedyskrecja, lecz jeszcze jedyna próba ostrzeżenia: nie narazajcie sobie i bliższych dla bardzo wpatlonej sprawy, jest już narządowe odgonu, o dalszym bodosowaniu nie ma mowy. Struktury, które miały być głęboko zkonspirowane, stają się coraz bardziej przezroczyste. Za władze — choć nie chcą nikogo pobawiać wolności (by nie wprowadzić mechaniczności, chodzących w niezastłonej aureoli) — są już zdecydowane ukroć nonsensowny proceder. Para najwyższą wagątną z tego wszystkiego właśnie.

ADAM OMIERZAK
Zdjęcia STANISŁAW ŚLĄCZAK





możemy o tym ani na chwilę zapomnieć. Miałem już okazję kiedyś obzwozić powiadzić, że każdy działacz, aktywista, a na i powinien mieć niejako „podpuszkę”, mieć stale w pamięci, „Sprawozdanie z prac komisji powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej”. Akcentuję to dlatego, ponieważ w miarę umacniania się partii i postępów normalizacji, w miarę jeszcze nie w pełni wystarczających, ale już oczywistych osiągnięć, może zagrozić nam szkodliwe zarozumialstwo, samopuszkojenie, obniżenie wymagań, poprzestawanie na małym.

To dobrze, że minęła spieniona fala jedностноego, pedzonego emocjami, podsyżonego demagogią krytycyzmu. Ale krytycyzm i samokrytycyzm leninowskiego typu płynący z ideowego zaangażowania, z siły przekonań, ze sprzeciwu wobec zła i gnisznej rzeczywistości — **JEST PARTII POTRZEBNY** JAK TLEN DO ŻYCIA.

Na tym też nasuwa się refleksja dotycząca wielu działaczy i instancji, w tym również i nas, Komitetu Centralnego. Otóż wyuzdującą w sposób generalnie słuszną krytyczną ocenę, piętnującą zło — z reguły nie dopowiada się myśli do końca.

A mianowicie — gdzie konkretnie to zło występuje?

Czy nie znajduje się ono również obok mnie, w sercu mojej działalności?

Jakie są tego zła przyczyny? Kto ponosi odpowiedzialność? W jaki sposób poprawić sytuację?

W toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej znalazła dobitny wyraz ostrych klasowego widzenia zjawisk godzących w sprawiedliwość społeczną: spekulacji, zerwania na trudnościach gospodarczych kraju, drażliwości i bezcelnego nowobogactwa różnych „rekinów” naszej kryzysowej sytuacji.

Kampania wyzwała również, że w partii kształtuje się wola bardziej zdecydowanej walki z przejawami nierobstwa, niegospodar-

ności, marnotrawstwa. Nie może być to jednak nurt werbalny. Obok niezbędnych działań władz, trzeba też wolę potwierdzić na co dzień w każdej partyjnej organizacji. Musimy również na konferencji zastanowić się wspólnie, jak walkę tę w praktyce skutecznie realizować, jak jej wyniki ocenić i rozliczać.

Niepokoi nas wszystkich fakt, że część organizacji — głównie mniejszych i mniej widocznych — nie wyszła ze stanu bierności, wiedzy amemicznej żywo. Niekieedy uspokaja je pozorne peryferyjne usytuowanie. Tymczasem przecież chodzi o dziedzinę tak istotne społecznie, tak silnie odczuwane przez ludzi pracy, jak handel, usługi, komunikacja, gospodarka mieszkaniowa, małe urzędy załatwiający mnóstwo spraw obywateli. To więc nie peryferie, nie dalekie zaplecze, lecz pierwsza linia walki o sprawną obsługę potrzeb, o właściwy socjalistyczny stosunek do człowieka, o sprawiedliwość społeczną. Odpowiednio do tego trzeba też traktować małe, ale społecznie niezwykle ważne organizacje partyjne.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza ujawnia nie tylko skale dobroku, ale również rozliczne słabości.

Przed wszystkim daje znać o sobie niedostatek pracy komitetów partyjnych z aktywnym robotniczym i wśród robotników. Brak jest nadal skutecznego systemu wiązania robotniczego aktywu przez instancje partyjne w proces podejmowania decyzji. Wprawdzie do władz partyjnych szczerba wojewódzkiego weszło więcej robotników niż w poprzedniej kampanii, ale nadal jest ich za mało. Przy czym trzeba podkreślić, zupełnie niezrozumiałą i żałąjącą wręcz nierównomierność występującą w tym względzie w po-

szczególnych instancjach, zakładach i województwach. Wymaga to dodatkowej analizy i stosownej oceny pracy odpowiedzialnych towarzyszy.

Instancje powinny szerzej, efektywniej korzystać z udziału robotników w swoich pracach, włączając ich do komisji i zespołów problemowych, a także powoływać grupy aktywu robotniczego do zajęcia się określonymi sprawami. Tam gdzie wybrano małe przedstawicieli klasy robotniczej do władz, należy ich zapraszać na posiedzenia komitetów partyjnych i egzekutyw. Rzecz bowiem nie tylko w formalnej reprezentacji, lecz w pozyskiwaniu dla praktycznego, partyjnego działania mądrych, bojowych rzeczników robotniczej sprawy.

W toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej słusznie podkreślano konieczność wzmożenia pracy politycznej z kadrą kierowniczą na wszystkich szczeblach, od samej administracyjno-gospodarczej „góry” do mistrza i brigadzisty. Akcentowali to szczególnie mocno robotnicy, towarzysze o dużym doświadczeniu zawodowym i partyjnym. Zwracano również uwagę na styl pracy i kłopotliwian. Chodzi o to, aby chronić i budując autorytet przełożonych pracowniczych i kompetentnych, wymagających lecz przystępnych, jednocześnie **ORNAZAC I ELIMINOWAC PSEUDOAUTORYTETY KLIKOWE, SZTUCZNE, NADĘTE, KTORE SA ZAWALDROGA W PROCESACH POROZUMIENIA I WALKI, W ODBUDOWIE ZAUFANIA DO PARTII, DO WŁADZY LUDOWEJ.**

Kampania sprawozdawczo-wyborcza wywypukliła poważne słabości w pracy z młodym pokoleniem. Godzić się z tym nie możemy. Walka o młodzież, o jej socjalistyczne wychowanie, to jej po-

stawy — to walka o perspektywę rozwoju socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Jest oczywiste, że kształt Polski dnia jutrzejszego zależy od młodych. To oni decydować będą o przyszłych losach naszego kraju. Dlatego zadaniem naszej partii, naszym obowiązkiem jest współorganizowanie razem z młodzieżą, z jej organizacjami takich zasad i form życia społecznego, które zagwarantują i zdynamizują socjalistyczny, twórczy charakter przemian. Świadomością tego zadania jest, zwłaszcza po IX Plenum — dość powszechna. Jednakże fakty świadczą o tym, że jeszcze niewystarczająco inspirowa ona do działania. Nie wątpimy, że z tego również konferencja wyciągnie stosowne wnioski.

Istotną słabością naszej pracy politycznej nadal ideowo-polityczna edukacja w samej partii — o czym mówiliśmy obszernie na XIII Plenum. Aby skutecznie słabość tę przezwyciężyć, a zadanie rozwiązać, musimy uwolnić się od pokutującego jeszcze wśród wielu członków partii przekonania o słabości partyjnym jako swego rodzaju „marnogwosnu”, „dodatku” do właściwej pracy politycznej. Zachodzi pilna konieczność dokonania bardziej wnikliwej analizy dotychczasowych doświadczeń szkolenia partyjnego. Jeśli w niedługim czasie nie osiągniemy w tej dziedzinie wyraznych jakościowych postępów, to musimy się liczyć z osłabieniem ideowo-politycznego oddziaływania członków partii oraz organizacji partyjnych w otaczającym ich środowisku. Do tego nie wolno nam dopuścić.

Na XII posiedzeniu plenarnym mówiliśmy, że w ciągu ostatnich kilku lat nasze partyjne i obywatelskie myślenie, uwikłane w dramatyczną kryzysowych wydarzeń, skupiło się głównie na przeszłości oraz dniu dzisiejszym. Z natu-

komato go dwóch metrycznych w wieku około 25 lat. Jedną z nich w sursiku szamotanym został ranny w głowę. W mieszkaniu i na schodach były ślady krwi. Wszystkie domochowcy stwierdzili, iż jeden z sprzączców, posiadający się bronią krótką — pistoletem podobnym do TT.

W eter popłynęły rysopisy. Punkty blokadowe otrzymały zadanie szczegółowego zwracania uwagi na mężczyzn z obrażeniami głowy. Funkcjonariusze MO odwiedziła stacja Pogotowia Ratunkowego, szpital, ośrodki zdrowotne. Wyświetlano się w kierunku Grybowa oraz tu nowe grupy funkcjonariuszy.

Grupa pod kierunkiem por. Lucjana Śkaradka przystępuje do ogólnego przeszukania. Zmudni, drobiazgowo, napad. Istotne znaczenie ma opisanie śladów kropli krwi na śniegu, a może jeszcze ważniejsza jest nitka pozostawiona przez siebie — może sprzączkę — na śniegu. Możliwe zbieranie śladów, opisywanie metr po metrze podwórka i mieszkania. Trwa to do świtu.

Coraz więcej legitymowanych trafia do milicyjnych notatników. Kilkunastu funkcjonariuszy zabuduje okolice Białej Niżnej — penitencjariaty, przybudówki, obrządy leśne. Może gdzieś tam, w terenie dostępnym mieszkańcom, przyczyniali się przestępcy? U drzewi wielu miesz-

kań w Białej Niżnej odsydwają się dzwonił. Może tu uda się zdobyć informacje, które poszerzą skąpa wiedzę o sprawcach napadu?

Sierż. Stanisław Patelski, funkcjonariusz ZOMO, powie później: — Te nocne poszukiwania będą pamiętane długo.

Okolo godziny 21 oficer dyżurny WUSW otrzymuje wiadomość z Tarnowa, iż do tamtejszego Pogotowia Ratunkowego zgłosił się mężczyzna z obrażeniami głowy, który nie chce wyjaśnić, w jakich okolicznościach doznał te kontuzje. Natychmiast dwóch dzielnic funkcjonariuszy udaje się do astryżan.

W Wydziale Kryminalnym również trwa gorączkowy praca. Typowania, analizy milicyjnych kartotek. Może któryś ze skawaków był już notowany? Porównywanie ryozów z danymi zawartymi w kartotekach. Por. Jerzy Stępień z RU/W w Gorlicach mówi do swego peklonego przed wyjazdem do Grybowa: — Ja chwiałka informacja, może naprowadzi milicję na trop.

Rano dowierzyli z Tarnowa mężczyzna podaje swe personalia. Uja-

WACIK majora Czesława Glinińskiego

Wejście w „kwadrai”

11 stycznia nieznani przedchodnie przemierzający w godzinach wieczornych ulice Nowego Sącza z zainteresowaniem obserwowali jedzących w różnych kierunkach na sygnałach milicyjne samochody.

Kpt. Zdzisław Potoniec wspomina: — Okolo godziny 18.40 odebrałem od dyżurnego Komisarzatu MO w Grybowie niepokojący meldunek, iż na dom Tadeusza W. w Białej Niżnej dokonano napadu rabunkowego. Sprzączki posługiwali się bronią palną. Pracując w milicji blisko 30 lat, przyczyniłem się do różnych meldunków, jednak informacje o napadzie z bronią w ręku nie zdarzają się często.

Pierwsze decyzje nakazują alarm dla funkcjonariuszy rejonu policjnego, niekierujących wydziału Woje-wódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrz-

nych i ZOMO, blokade dróg i szlaków kolejowych oraz powiadomienie sąsiednich województw, przede wszystkim tarnowskiego i krakowskiego.

Dyżurny Komisarzatu MO w Grybowie dzieli szybko powstałe w jego dyspozycji siły na dwie grupy. Jeden z patroli udaje się do Białej Niżnej; tam są ludzie podtrzebulący pomocy, tam trzeba zebrać niezbędne dane o napadzie. Drugi patrol otrzymuje zadanie szczegółowej penetracji okolic Dworca PKP i Rynek w Grybowie oraz legitymowania osób zachowujących się w sposób podejrzany.

St. sierż. Jan Iryzok po przybyciu do domu Tadeusza W. od razu wybudowa atmosferę zastraszania. — Postaram się mówić — przede wszystkim — w uzyskano ryposiada sprzączki napadu. Ustaliłem, że do-

pracy osoby, których myśli o dżuofa-
kcyjch perspektywach socjalistycznego rozwoju Polski. Osobliwy motywacje z tą myślą związane. Trzeba je pobudzić, wyobraźnię społeczną zwrócić ku przyszłości. Jest to niezwykle ważny kierunek odczytliwych partii. Deklaracja ideowa oraz materiały do dyskusji nad programem partii pozwolą nam rozwinąć to oddziaływanie, którego znaczenia dla odbudowy przewodniej roli partii w naszym społeczeństwie nie sposób przecenić.

Zbliżają się wybory do rad narodowych. Będą nie tylko wyrazem stosunku do programu i kandydatów, lecz aktem opowiedzenia się „za” lub „przeciw” głównym, fundamentalnym dla narodu i państwa racjom. Widzimy w nich niezwykle ważny etap politycznej, społecznej i psychologicznej normalizacji. Fragmentem, aby był to wielki krok w kierunku porozumienia narodowego. Porozumienia konkretnego, na gruncie patriotycznej motywacji, socjalistycznych zasad i socjalistycznej**

otwórnego, przy uwzględnieniu światopoglądowej, społecznej i po prostu ludzkiej różnorodności. Wielkie problemy we wszechstronny różnorodny, a przede wszystkim w konkretny, namacalny sposób przełamują się w rytmicznie lokalnych sytuacji, potrzebie i możliwości. Co prawda rząd żyje i pracuje w Polsce, ale Polska dzieli się na województwa, miasta, dzielnice i gminy. Różne są w nich warunki, poziom gospodarowania, osiągnięcia i trudności. W takich realiach odbywać się będzie kampania wyborcza. Aktywny, gospodarski, obywatelski stosunek do potrzeb i zadań swego terenu może i powinien jednoczyć ludzi, tworzyć antydotum, uodporniać na destrukcyjne oddziaływania, na skłócenie i szkodliwe podziały, przyczyniać się do odradzania i rozwoju społecznej aktywności. Wybory będą rzeczywistością wyborami. Szeroko przekonsultowane decyzje idące w tym kierunku traktujemy jako jednym z podstawowych czynników odzyskiwania społecznego zaufania, uwierzytelnienia programu IX Zjazdu.

Wielcy się z aktywnością przeciwnika. Już od początku płyną wezwania i instrukcje typu „bojkotować, skreślać wszystkich, wrzucać do ura puste koperty” itd. itp. Awanturnicy i tym razem poniosą klęskę. To, co nie udało się im w 1981, tym bardziej nie uda się w 1984 r. Rozsądek i argumenty za Polską ustabilizowaną i bezpieczną muszą wziąć górę. Ze swej strony musimy uczynić wszystko, by dowieść, że idziemy drogą socjalistycznej odnowy. Wydobyc i wypuścić z ordynacji to, co nowe. Zadać o autentyczność i nośność tak programów lokalnych, jak głęboko demokratycznego trybu wysuwania kandydatów. Uowszechnić nowatorskie treści ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym jako jednej z fundamentalnych reform socjalistycznego systemu politycznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Instancje i organizacje partyjne powinny już myśleć o wyłanianiu rzeczywiste najlepszych kandydatów. To oni będą głównymi postaciami kampanii wyborczej. Jest przede wszystkim sprawa

wą partii, robotniczej partii — troszczyć się, by było wśród nich wielu robotników, wielu przede wszystkim młodego pokolenia, osób bezpartyjnych.

W trakcie licznych spotkań środowiskowych, a także podczas dyskusji, jakie prowadził w swoim gronie delegaci województwa nowosądeckiego na Krajową Konferencję Partyną, obecne były cytowane wyżej myśli i oceny. Wzbogacają je o szereg refleksji wynikających ze specyfiki naszego regionu. Reprezentuje nas w Warszawie dwudziestu dwóch delegatów: Jan Barzyk, Adam Bębenek, Stanisław Boryś, Józef Brożek, Tadeusz Cichy, Wiktor Czartoryski, Kazimierz Długosz, Helena Dzielowska, Barbara Kozłowska, Józef Kurdzielawicz, Aleksander Kuśnier, Stanisław Maczewski, Władysław Michalski, Jerzy Miśkiewicz, Leon Morański, Józef Nowak, Józefa Parol, Antoni Rączka, Franciszek Rusnaczyk, Stanisław Siemaszko, Jerzy Skrzypski, Tadeusz Świdrak.**



Delegaci województwa nowosądeckiego na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR.

Fot. KAW.

wnia też wreszcie, że obratek głowy doznał w mało znaczącej bójce. Przed rodziną Tadeusza W. inspektorzy Wydziału Kryminalnego rozdają zdjęcia osób, które występowały jako ewentualnych sprawców napadu. Wreszcie słyszą niecierpliwie oczekiwane słowa: — To jest ten mężczyzna, który ubezpieczył koleję sąpionującego broń. Andrzej C. — nieprzeciętny, prowadzący pasywny tryb życia. — Potwierdził się moje typowanie — stwierdza ppor. Stepięń.

Spoecjalna odprawa — trzeba dobrać szczegóły. Dowodzący grupą obejmują kpt. Jerzy Rakwaś. Być może uda się zatrzymać niebezpiecznego piznietek. Niestety, Andrzej C. nie widziano w miejscu zamieszkania od kilkunastu dni.

Tadeusz W. i jego rodzina oglądają następnie zdjęcia. Jest! Drugim sprawcą okazuje się Piotr D. — również niepracujący, karany za pobież. Szczególnie niebezpieczny, co to bowiem posiada broń palną.

Wywiady, obserwacje, rozmowy. Uda się ustalić, że z Andrzejem C. i z Piotrem D. współdziała ostatnio Ryszard Sz.

Przeszukiwania trwają dzień i noc. Wreszcie pierwszy sukces: w jednym z mieszkań na oddziale Gości zostaje zatrzymany Andrzej C. Zaskoczony, nie stawia żadnego oporu. Do-

prowadzony do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych — początkowo milczy. Przed prokuratorem ujawnia jednak szczegóły, plany, przygotowania, podział ról i ich wykonanie, zamiary, trasy ucieczki.

Prokurator i ppor. Jan Zdeleń, uczestniczący w przesłuchaniu, mają dużo roboty. Skończyły się już dawno godziny urzędowania, a z prokuratorańskiego pokoju nadal dobiega stukot maszyny do pisania.

Trwa uporczywa pogon za sprawcami, za uciekającym czasem. Każda chwila może okazać się cenna. Każda użykana informacja wymaga sprawdzenia. Trzeba nieustannie analizować napływające informacje — obok prawdziwych zdarzeń są także, które zabierają niepotrzebnie siły i środki. Rytua i doświadczenie milicjantów pomagają w selekcji.

Spośród informacji, które napływały w ciągu ostatnich trzech dni elektrykuje jedna: Ryszardem Sz. widziano ostatnio Bożena S. — niby dziewczynę do towarzystwa, niby narzeczoną. Bożena S. od kilku dni nie ma w pracy. Znajduje się świadkowie, który w ostatnich dniach widział tę parę. Znajdują się świadkowie, które tym Ryszard Sz. i Bożena S. ustowiali sprzedawać dolary i górdobrze pochodzenia zagraniczne. Skąd dysponowali tymi przedmiotami? Znowo języka analiza zda-

rew z ostatniego odcisu i już wiadomo: dolary i garderoba zostały skradzione w grudniu Zofii W. z Szalowej. Lupa był znaczny, bo wyroszący około pół miliona złotych. Na nielegalnym rynku pojawiają się również garderoba, firanki, wyreby toaletoowe pochodzące z wianania de innego mieszkania w Szalowej — Władysława K., która poniosła straty wynoszące 150 tys. zł. Funkcjonariuszem udaje się również ustalić, iż sprawcą ciężkiego pobicia mężczyzny przed restauracją „Gorlicka” jest Ryszard Sz.

Sylwetka Ryszarda Sz. zarysowuje się coraz bardziej ponuro. Władania, kradzieże, pobicia, udział w napadzie z bronią w ręku. On sam jednak pozostaje dalej na wolności. Przybyło też faktów do sprawdzenia: doszły przecie osoby, z którymi mogła się kontaktować Bożena S.

Wczesnym porankiem 15 stycznia tramii kolejowymi z Ciekiszewo do Płownej szybko kroczy dwójka młodych ludzi. Nagle słyszą: — Stój, jesteście atencjon! — Mężczyzna robi jeszcze kilka kroków, widąc, że chce podjąć bieżące ucieczki, i nagłe urywa — nie ma szans. Na rękach zatrzasnąją się kajdanki.

Na wolności pozostał jeszcze Piotr D. Koruzka. PZP z 30 stycznia 1984 r. podaje: Funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Spraw

Wewnętrznych w Gorzowie Wielkopolskim ujęli groźnego bandytę — 30-letniego Piotra D. 11 bm. dokonano uwraz z kolegami napadu rebankowego z bronią w ręku na mieszkanie w Białej Niszej (100j. nowosądeckiej). (...) Przy bandycie funkcjonariusze milicji znaleźli pistolet z pojemną sztukami amunicji.

Eksperci z Zakładu Kryminalistykii KG MO napiszą później: Dowodzący pistolet, produkcyjnie wleczkiej, nadaje się do oddania strażakom.

Dowiedzieli milicjanci konwojem z Gorzowa Wielkopolskiego Piotr D. przynajmniej do napadu z bronią w ręku. Nie oszczędza siebie, nie oszczędza współników: — To Ryszard Sz. nadaj, że „kwaśny” jest czynny, że będzie w nim tylko szary biźmiecz, że tu będzie zdrajca.

Za Piotrem D. — ostatnim z bandycyckiej trójki — 3 lutego 1984 r. zamknęła się brama Zakładu Karnego w Nowym Sączu. Zamknięta była chyba na długo, jako że z dzieciska z dwójką” czyli art. 210 §2 KW przewidywało karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż lat pięć.

Szyk ustawiono już wszystkie sprawy nadszłej trójki — odnowe trwałymi jeszcze widziwo.

Harcerze

Zakopińska organizacja harcerska zwiększa ofensywność swego działania. Znaczenie poprawiła się praca drużyn i szczepli, i to zarówno w zakresie programowym, jak i organizacyjnym. Komendantka Wanda Mańkowska informuje: **Realizujemy obecnie program odznaki chorągiewki i ruchu sztabowego. Większość drużyn harcerskich i starszoharcerskich należy do klubu "Pomocne ręce". W marcu i kwietniu odbyły się wiele imprez, takich jak np. Koronał Zachowy, konkurs rzeźby w śniegu, II Zimowe Mistrzostwo Hufca w narciarstwie, XII Festiwal Piosenki Zachowych, X Festiwal Piosenki Harcerskiej. Przewodniczący Zachowych oraz Mistrz Techniczno-Hufca.**

Zakopińska Komenda Hufca dąży wazę przyciągać do kursów instruktorskich i spotkań doszkalających. Długo nadzaje aktyw instruktorski wiąże z powstaniem w styczniu br. przy Urzędzie Miasta Z.kopaniec i Gminy Tatrzanieckiej Radą Młodzieży. Marzeniem — realnym — jest stworzenie ośrodka harcerskiego w Kocielsku. Z pomocą harcerzom w ich codziennej pracy przychodzi mł. Jerzy Zawadzki z Wojewódzkiego Zespołu Wypoczynkowego oraz Marian Wilowski — przewodniczący Rady Przyjaciół Harcerstwa.

Planarne posiedzenie KM PZPR w sprawie możliwości sformułowania dla członków pól działających w harcerstwie szereg zadań, mających na celu wzmożenie pracy ideowo-wychowawczej oraz poprawę jakości pracy drużyn w szkoleniu i rekreacji.

Wieloletni harcerze włączyli się w obchody 40-lecia Polski Ludowej. Wykonują liczne prace społeczno-użyteczne dla środowiska, a w dniach 3 i 4 czerwca zorganizują Zlot Młodzieży Harcerskiej. Chociaż w Górzach jeszcze zima, to w Komendzie Hufca rozoczęły się już przygotowania do akcji letniego wypoczynku młodzieży.

STANISŁAW KALAMACKI

Pod koniec lutego oceniono działalność Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia Naukowo-Technicznych w Nowym Sączu. Podkreślono pozytywne wyniki pracy Komitetów ds. Ochrony Środowiska, Gospodarki Zrównowagi, Informacji Naukowo-Technicznej i Jakości oraz pozytywne osiągnięcia Rady NPT w obszarze racjonalizacji i wynalazczości w roku 1983.

Zwrócono uwagę na konieczność dbania o etykę zawodową inżynierów i techników, a także potrzebę rozładowania napięcia nad rozpoczynającymi pracę młodymi kadrami.

Rada Wojewódzka organizowała w roku uległym szkolenia kadry technicznej zakładów przemysłowych w zakresie reformy gospodarczej. Seccjalistki z zakładów przemysłowych województwa i całego kraju wymieniali doświadczenia zwłaszcza w kwestii wdrażania postępu technicznego i istosnowanych bodźców społecznego i materialnego zainicjowania. Te formy pracy NPT będą kontynuowane i w roku bieżącym. Kontynuuje się również współzawodnictwo w zakresie wprowadzania najnowszych osiągnięć techniki oraz oszczędności paliw i energii, podnoszenia bezpieczeństwa i higieny pracy, itp.

Wspólnie z WKTR i ZSMP organizuje się Olimpiadę Wiedzy Technicznej, turnieje Młodych Mistrzów Techniki i współzawodnictwo o tytuł najlepszego działającego Klubu Techniki. Realizacji w województwie również odczekały dla rolnictwa.

Nie zapomniano również o satysfakcjonowaniu seniorów — działaczy NPT-u. Postanowiono sopolaryzować ich styl życia, jako autorów i budowniczych przemysłu w 40-lecie PRL.

W planowym posiedzeniu RW NPT brał udział przedstawiciel Rady Głównej, prof. Lech Lewandowski. Ocenil on pozytywne prace kadry technicznej Nowowojewódzkiego związku. Rozważał uruchomienia produkcji antyimportowej organizowania różnych form szkolenia, iniebowania przedzweździ organizacyjno-technicznych służących podnoszeniu walorów jakościowych produkowanych

wyrobów. Podkreślił konieczność większego zainteresowania wynikami pracy młodej kadry technicznej i wprowadzenia do Zespołów pedagogicznych Techników i Szkół Zawodowych inżynierów z przemysłu, celem aktualizacji wiedzy, uczniów pod kątem konkretnych potrzeb społecznych naszego kraju. Wojewódzka NPT powinna udzielać formy współpracy z władzami oświatowymi w tej dziedzinie.

Z inicjatywy Naftowców, Odlewników, Mechaników i Elektryków zrzeszonych w branżowych Stowarzyszeniach Naukowo-Technicznych — pod koniec lutego br. powołano Międzyzawodzeniowe Koło Seniorów Naczelnej Organizacji Technicznej.

W zebraniu założycielskim uczestniczyli przedstawiciele SNT z wojewódzkich zakładów pracy. Omówiono statutową działalność koła, jego cele i zadania.

Uczestnicy spotkania poparli inicjatywę wyznaczenia się seniorów — członków SNT do obchodów 40-lecia PRL z uznaniem podkreślił ich doświadczenia w działalności inżynierskiej i technicznej, a także ich fachowych ekspertyz, jako np. oceny zatamowanych inwestycji, poziomu jakości produkcji, aktywizacji ekspozit itp.

Zamierza się powołać Radę Miejską Federacji SNT Naczelnej Organizacji Technicznej w Gorlicach, która by inetrwowała członków wokół bieżących zadań. Seniorzy będą mieć zapewniony udział w wyścigach, w targach, mogą korzystać z czasopism technicznych w Klubach.

Wybrano Zarząd Koła w składzie: Bronisław Słoj — przewodniczący, Wincenty Makarewicz — sekretarz, Antoni Winiarski i Marian Leszczyński — zastępcy przewodniczącego. W zebraniu udział wzięli: członek CKKP PZPR, Władysław Michalski i przewodniczący RM PRON w Gorlicach Stanisław Świnarski.

WIŁDŁ PAWLUK



Machnąć by na te koleki, gdyby to wszystko nie godziło w sposób przykry w zasady etyki. Szansa kobieta dążyła przez miasteczko, a koleki przykry obrazek. A przecież kiedy ta kobieta wysiadła z autobusu, będzie musiała jeszcze iść do domu, kto wie jaki kawał drogi? Jest zima i zawrąta prace na wsi nie ma. Czyż nie mówią synowie, córki tych niemiłośnych niewiast nie wybrałby się do miasta? — Doj pan chłopu pieniądze, to kupi, co się mu baze, ale także wlecie do kasy pił lub na mełnie, żeby się nachlepać towarzyska. Wolej już sama mieć te zakupy na głosie — powiada zagadnięta kobieta.

Odpowiedział na to do końca mi nie przekonuje. Wiem, że gaździnica jest też człowiekiem. W każdym razie powinna nam być.

Gdy się zaczęło na Podhalu przy kilku zmian odwilży natychmiast pochódnie lekarskie załadują się kichającym i kaszlącym tłumem. Do lekarza obowiązuje kolejka, chyba że kogós gorączka wali z nog. Na domiar

złego przypadała się teraz przykra gorączka pochłania (podobno) warstwą odwilży i kładzie kogo podobno do łóżka. Spóród moich sąsiadów z jednej klatki w bloku podobnie jeszcze na nogach tylko rezerktory — reszta pości się po barkach.

A w Nowym Targu nie mamy nadmiaru lekarzy, pielęgniarek i laborantek. Ci co są, uprawiają się więc codziennie jak nieboskie stworzenia. — Już uważałem, że nieźleż mi było i ja o. Nikt od razu nie pomógł. Te ciężkie taski zdrowia musimy pchać dopóki nam samym zdrowia wystarczy.

W nowotarskich przychodniach pracują przeważnie panie, które odchodzą już daleki, a wręcz są na urlopiach wychowawczych, maciowych i chorobowych. Sytuacja jest trudna. Najtrudniejsza w laboratoriach analiznych. Zastawia się tylko konieczność w przyszłości, już rozpoczęła w przewidywaniu na dalsze terminy. Na wyniki trzeba czekać po kilka tygodni.

Problemy nowotarskiej służby zdrowia istnieją już lata. Spowolдали je

rozmaici ludzie bezwzględności, zawzięci i lekceważący stosunkiem do zdrowia i życia. Nie przypuszczaj, że jest tajemnicza, lubi kłamać odeszło z Nowego Targu, żeby mieć spokój i nie uładaj się o swoje racy. Lek-rze przegrywali kiedyś, teraz Nowy Targ służyłby się i starował się pomocą z innych miast. W spółdzielni zdrowia nie jest lepsze.

Dotknąłem przykrej sprawy, która Nowy Targ będzie miała zastawiać latami. I to cierpliwie zacierając przykre tradycje raz za raz. Gdy wrzask w Nowym Targu stanie szpital, kto w nim będzie pracował? Wiem, co złośdwi powie: — Doceknaj, co złośdwi zspółni! — Doceknaj, doceknaj, doceknaj! — Władysław Michalski, przewodniczący górali. Przecież kiedy Nowy Targ był jeszcze miejscowością małą, zabudowa-no gmach liceum. To przesył! — W Polsce Ludowej nabywano się sporo w oparciu o siły społeczne. Tradycja jest i nie wierze, żeby była na śmierć usłpiona.

KASPER SMREK

Przed dwoma laty w Gorlicach dokonano udanego eksperymentu z dwóch oddzielnie działających pod kierownictwem inżynierów i zsiłdowców utworzonego pierwotnie (między innymi) w województwie centrum kultury.

Znaklely podzielił, nuda i zastoł. Wielkim powodzeniem cieszą się kursy tańca i języków obcych, działa teatrzyk dziecięcy i Teatr Małych Form, zespoły muzyczne i taneczne, działa sukcesy młodzi modelarze. Powstaje Dyskusyjny Klub Filmowy i kino dla dzieci. Z końcem maja w Gorlicach odbędzie się Wojewódzki Przejądł Odkrytych Detych, Roman Resnatek, od roku powstaje teatrzyk artystyczny, ma nadzieję, że być może tym razem jego muzyka uładują się na i niejsza.

W Gorlicach od lat działa wielu amatorów — artystów. Przez długi okres pozostawali w cieniu brukowców kulturalnych i teatralnych. Obecnie coraz częściej dają znać o sobie nie tylko w mieście, lecz także w terenie. Utworzenie Hobitocznego Stowarzyszenia Twórców Kultury oraz galerii Wojewódzka stało się dla nich dużym sukcesem.

W dawnych pomieszczeniach Miejskiego Ośrodka Kultury przed dwoma laty rozpoczęła działalność

ność Galeria BWA. Prezentował tutaj swe dzieła wybitni artyści m.in. Władysław Hasior. Działalność w galerii, zrealizowała Zdzisława Tołk, jej wieloletnią współpracowniczkę. W galerii znalazli się pod jego opieką we wrześniu ubiegłego roku, gdy założono Klub Sztuki. Skupia on blisko 50 osób. W piwnicach galerii odbywają się spotkania z artystami, wywiadytane są filmy przedstawiające zarówno twórców, jak i twórców mistrzów, jak i historię stylów oraz kierunków dominujących w sztuce różnych epok. Amatorzy konsultują się z fachowcami, biorą udział w plebiscytach, wybierają wystawy i inne wydarzenia. Najwybitniejszym twórców nieprofesjonalnych Zdzisława Tołk pragnie zaprezentować szerokiej publiczności w czasie indywidualnych wystaw. Wśród artystów, którzy mieli imienia Alfreda Dąbrowskiego, gołęckiego „Nikifora” nie brakuje uświadomionych artystów.

Zainteresowanie, jakim cieszy się Klub Sztuki i artystów o tym, jak bardzo ludzie w niewielkim mieście chcą wypisywać i oglądać, dowodzi Zdzisława Tołk. — Miejsce galerii odwiedza 500—600 osób. Wbrew oczekiwaniom — trudno w tej grupie znaleźć młodzież szkolną. Nie wiem, w jaki sposób należy zachęcać młodych do wyrażenia i realizacji program — nie korzystając z możliwości polowania uczestnictwem prezentowanych u nas dzieł. Wielokrotnie pismem zawiadamiałem szkoły, podstosowane i średnie, o kolejnych wystawach; odezwano się było, o najbardziej z plebiscydu szkolnego, a w końcu zażądano też załadunku do metrów od galerii.

W sali Muzeum Regionalnego PTTK ogólna

Lucyna Kaszuba NA MIARĘ

pierwszą z zaplanowanych przez BWA ekspozycji. Marek Bardecki, autor nastrojowych pejzaży, a powściągnięta od najdłuższej w grupie karykatur-amatorów. Szkoda tylko, że Muzeum nie jest częściej odwiedzane. Jego siedziba — Dom Kultury znajduje się tuż za Ryńkiem, nieestetyk mało kto zna ten adres. W zbiorach w Muzeum towarzyszą mi dwie dzieci na oko — uczniów 6 i 7 klasy. Znajdują się w centrum miasta, piaskówkę odwiedzają po raz pierwszy. Wprawdzie następujący kierowniczka Leszek Brzeziński, konserwator i młody, że uczniowie są tu cztery godziny, lecz widac — nie wszyscy. W kilku salach umieszczonych z powodzeniem tak charakterystycznego dla miasteczka chaosu w zbiorach, zgromadzone pamiatki i zabytki opowiadają o tradycji ludowej miasteczka Zemi gorlickiej i historii miasta. Wnętrze chaty podgrzybiańskiej, rzeźby ludowej artysty Antoniego Huby i elementy dekoracji architektonicznej wykonane przez tego dokonałego snyczka — piękne okazy dawnego snyczka — to najsilniejsze niosące w historii snyczki. Najwyższą muzyką poświęconą historii,

Bobry w Nowosądeckiem

Lekarz

z Tyłmanowej

Polski Związek Łowców od lat prowadzi wspólnie z Polską Akademią Nauk akcje artystycznej ochrony i zasiedlania bobrów na terenie naszego kraju. Staraniem myśliwych województwa nowosądeckiego w kwietniu 1983 do rzeki Ropy w órnym jej biegu wprowadzono 8 sztuk bobrów. Na wiosnę bieżącego roku planuje się wprowadzenie dalszych dwóch par, a w okolicach Krynicy (na terenie Lesnego Zakładu Doświadczalnego) przewidziano osiedlenie kilku rodzin bobrów.

Przeznaczono do dalszej hodowli bobry odwołano w Zakładzie Doświadczalnym Polifino, należącym do Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN.

Bobry po niewielkiej migracji i dotrącając terenu obrły sobie siedliska na rzekach w okolicy Wysoicy, Dziwny i Klimkówki. Przetrwały pelny cykl roczny, a obserwacje wykazały, że zadomowili się na dobre. Niejednemu stwierdził ich miejsca pobytu, bowiem w pobliżu siedlisk za ślady zwierząt, spostrzeżono tamą wodę i polscone kamienie. Ekspedycje wykazały, że większość bobrów i to wielu widać nieobecności bobry powracają na teren Nowosądeckiego.

Do są zwierzęta prowadzący żywot społeczny. Budują wielokomorowe gniazda „domy”. Jak ludzie gromadzą zapasy na zimę. Lubią żyć gromadnie, w rodzinnych stłach stadach: bobry związek młodziaków zawierają się na całe życie. Zdarza się, że bób straszy partnerkę lub partnera żyje już samotnie do śmierci. Rodzice bobra troskliwe opiekują się potomstwem. Przez pierwsze trzy lata młode dorastają z rodzicami, którzy uczą

je sztuki pływania, skomplikowanej inżynierskiej budowy tam i żeremi oraz ścinania drzew.

Bobry osiągną ciężar około 30 kilogramów, długość ich ciała sięga około 90 cm. Przez cały okres wosnowo-lętny żywią się różnorodnymi trawami i pedami młodych drzew, a jesienią ściągają drzewa uprawiane mieszankę, takie jak: wierzbę, trawę, osetkę, wilkiny i gromadzą zapasy na zimę. Gacelnie i pnie tych drzew służą im jako budulec, a kora jako pokarm. Choć kęszą drzewa dochodzące nieraz półmetrowe) średnicy, zwalają je przeważnie w kierunku zamierzonym: w stronę wody i nie zdarza się, by kiedykolwiek drzewo przewalowało zwierzę.

Spisującą wodę, spuszcza ją galeje do koryt górskich potoków — bobry wykonują robotę pociętną dla sie dliska ryb, a zwłaszcza pstrągów, które znajdują doskonałe schronienie w dostęku wody w bobrzyczych jeziorach.

W Polsce mamy bogate tradycje ochrony bobrów. Sprowadzenie sztuk zwierząt w Nowosądeckie jest dopiero początkiem zadań dla wielu myśliwych. Przymyślnymi wielki udział myśliwych w ochronie zagrożonych kilku innych gatunków rodzimej fauny, jak choćby żurba i kosa, cy w kierunku wykonywania do ponownego wpisania ich na listę zwierząt łownych. Zasadzając bobry w naszym województwie, przede się wykorzystali ich wybitni role środowiskowo-twórczą oraz szerokie powiązania ekologiczne z innymi gatunkami zwierząt, a tym samym wzmacniając je.

Dla współczesnego człowieka szukającego możliwości szybkiej i sku-

tecznej regeneracji swych sił fizycznych i psychicznych w kontakcie z motylwe naturalnym środowiskiem przyrodniczym — środowisko z terenami łobowym jest bardzo wartościowe emocjonalnie. Wiele godzin można spędzić w dyskretnym schronieniu, obserwując zachowanie się tych namiętnych zwierząt. Można zapamiętać o całym otaczającym świecie i jego problemach, bez żalu zamieniać polowanie ze strzelbą na polowanie z łoską.

Aktywne włączenie się w ochronę bobra to także potencjalna możliwość wzmacnienia w przyrodzie o ten gatunek naszej fauny łownej. Według wszelkich prognoz, w niektórych rejonach już w najbliższych latach bobr wejdzie na listę zwierząt łownych, choć oczywiście nie możemy się ludzi, że stanie się zwierzęciem pospolitym. Zbyt mało na to mamy odpowiednich siedlak, takich jakie są np. w Finlandii, Norwegii czy Związku Radzieckim. Niemniej samo przywrócenie tego zwierzęcia różnym rejonom naszego kraju — w Nowosądeckim, winno przynieść wiele satysfakcji, a także uatrakcyjnić pod względem przyrodniczym środowisko.

Czeka nas trudna praca. Będziemy musieli zająć się nie tylko ochroną i rozprzeczaniem bobra, ale także wychowaniem przyrodniczym szerokiego naszego społeczeństwa, zwłaszcza większego, zaszczerpiem mu przyzwyczajenie do skarbów polskiej przyrody.

JULIAN HUTA
GORLICE

Czy panu mało?

17 maja 1982 r. oddałem radioodbiornik do naprawy w punkcie Usługowo-Wytwórczej Spółdzielni Pracy przy zakopińskiej osiedli Lipki. Termin wykonania usługi ustalono na 31 maja tegoż roku. Początkowo co dwa tygodnie, potem co miesiąc dowiadywałem się, że radio nie jest naprawione. Tymczasem jeszcze nie ma części. Dziwilo mnie, że do popularnego radioodbiornika produkcji krajowej przez tak długie czasony można brać części zamiienne. Wreszcie w odpowiednio na wyłany na poszukiwanie części radio lat, pewnego dnia w drzwiach mego mieszkania stał pracownik spółdzielni z radem w ręce. — Kozano mi to już przyniósł. — Co spytalem, czy sprawa jest już całkowicie załatwiona? — odpowiedział podniesionym głosem: — Jeszcze panu mało, że ma pan radio naprawione za darmo? — i zniknął za drzwiami. Po wyprobowaniu okazało się, że radio gra

tylko na dwóch stacjach. Po ponownym liście zjawił się u mnie prez spółdzielni, ale nie po to, aby sprawę za-



łatwić czy przeprosić za tak „błyskawiczną i skuteczną naprawę”, lecz by mieć do mnie pretensje, że podając adres pisze tylko: „Koscielisko”. Radio zabrano do kolejnej naprawy. Teraz tylko czasem się zżame a wtedy doty-

kam którego drukarka. — Na szczęście wien jednego. Aha, jeszcze jedno: zdanej gwarancji obowiązującej po wykonaniu naprawy nie dostałem.

Zdumiewający jest stosunek Zarządu spółdzielni, który nie ruszył odpowiednio na klienta. Zarząd uważa wadliwie, że klient, który otrzymuje sprzęt z naprawy w blisko dwa lata po ustalonym terminie, powinien być o tym czasie wdzięczny za to, że w ogóle otrzymał go z powrotem. Żeby jeszcze przeprosić?

Jeżeli bywał nie dokona w terminie jakiejś płatności, placę kara zwiolę, naliczana natychmiast nawet przy niedotrzymaniu terminu. Niezapłacone kary powoduje nawet oddanie sprzętu w ręce komornika. Placę też kary za niedotrzymanie terminów różne przedsiębiorstwa, jednak Spółdzielnia, o której mowa, uważa widak, że jej to nie dotyczy, zwłaszcza w stosunku do intruza-klienta.

ZYGFREJ DZIEKAŃSKI
KOŚCIELISKO

GORLICE

w tym — pamiętając o 1 wojny światowej. Urządzenie wnętrza pozwala zachować stałość dawnych czasów. Do najcenniejszych eksponatów, poza dokumentami historycznymi i zabytkami sztuki, należy niewątpliwie apartamenty Łukasiewiczów. Wiele warciocnych przedmiotów, z braku miejsca nie mogąc je niemożliwość jest jednak nadzieją, że w niedługim Museum uzyska dodatkowe sale na piętrze, gdzie na razie znajdują się biura PFWH.

Ważną dziedziną wzbogacenia placówek należy Miejska Biblioteka, stojąca w centrum miasta. Budynki, który zajmuje ona od dziesięciu lat, zwraca uwagę nowoczesnym wyglądem i standardem wnętrza. Biblioteczka cieszy się dużym powodzeniem — można tu nie tylko wypożyczyć ciekawe książki i blisko stoosobny zbiór, lecz także wysłuchać z płyt i taśm najnowszych nagrań muzyki, uczyć się języków obcych. Ogładanie bajek filmowych osłania się także nieograniczone wgląd na klony w napełnione sprzętem projekcyjnym. W sal wystawowej — co miesiąc prezentuje się kolejne wystawy malarstwa, grafiki czy plakatów.

Jest także duża sala widowiskowa, gdzie można obejrzeć spektakle malych form teatralnych, wystawy, koncerty czy wzięcia udział w spotkaniu z pisarzem lub podróznikiem. Mimo, że warunków lokalowych mogą gorlickiej bibliotece pozazdrościć inne miasta, i tu — jak twierdzi dyrektorka, Irena Białnik — jest już zbyt ciasno. Rozrastają się zbory zbryby czytelników, których liczba wynosi obecnie ponad 7 tysięcy.

— Mamy wiele planów — mówi Irena Białnik — lecz musimy liczyć się z możliwościami finansowymi. Chętniejbyśmy chcieli spotkać się z interesującymi ludźmi, dokonując większych zakupów książek i taśm do naszej taśmoteki. Dzięki Urzędowi Miasta uzyskamy na osiedlu Krzywokom piękną lokalność biblioteczną o powierzchni 100 m². Niestety, w takich warunkach pracując kilka na Zawodzin, bez wszystkich braków nie można usunąć no raz. W planie mamy również dobudowanie nowego skrypty w naszym budynku. Prosimy, aby biblioteka była bardziej chętnie odwiedzianym przez wszystkich i pełniła rolę uczestniczącą działocej placówki kulturalnej. Goszczą tu z wystąpiami artyści Krzywokom, aktorzy Teatru „Dziękuję” DKK z Nowego Sącza, Kabaret „Luzni” i czasem — pisarz.

W budynku Miejskiej Biblioteki znalazło również schronienie Słownictwo Miłośników Ziemi Gorlickiej. Działają ono od 1966 roku. Jego założycielem był prof. Stanisław Gabriel, z którego inicjatywy powstała trzynomowa monografia „Węd rzeką Ropą”. Stowarzyszenie opiekuje się zaby-

Kazimierz Piergies — góral rodem z Zawonia, absolwent Akademii Medycznej w Krakowie, pierwszą swoją pracę podjął w czerwcu 1959 r. na stanowisku kierownika Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Tyłmanowej. Pracując w tym ośrodku, był także obchodzą jubileusz 25 lat swojej społecznej w jednej placówce.

Tyłmanowa — to wieś letniskowa, leżąca nad Dunajcem, na trasie Krośnice — Nowy Sącz. Kiedyś młody lekarz rozpoczął pracę. Wiejski Ośrodek Zdrowia dysponował dwoma pokojami wynajmowanymi w domu jednego z gospodarzy, bez światła elektrycznego, a cały personel ograniczył się do lekarza i pielęgniarki.

Kazimierz Piergies, po poznanu stanu zdrowotnego wsi, energicznie zabrał się do pracy. Wykonal w swoim zawodzie wiele i wyciszył też do społecznym, był współiniciatorem wielu czynów przyspieszających rozwój miejscowości faktikach budowa szkoły w Tyłmanowej czy Ośrodka Zdrowia w Chochotnicy Dolnej.

Przeorganizację nad narodowych budynk administracyjny tyłmanowskiej GRN zamieniono na Wiejski Ośrodek Zdrowia. Zmodernizowano go i rozbudowano, uzyskując 6 dużych pomieszczeń, zaprowadzając centralne ogrzewanie, ciepłą i zimną wodę. Uruchomiono gabinety: ogólny, zabiegowy, pediatryczny, matelologiczny, a także szpital.

Niesienie ludzom pomocy jest pasją doktora Piergiesa. Ale lekarz-społecznik w swej pracy na wsi musi się znać na wszystkim — nie tylko leczyć, ale i pomagać, uczyć, pomagać na klienta. Zarząd uważa, że to, co jest, to konieczne jest podnoszenie kwalifikacji. Ukończył specjalizację I stopnia z pediatrii i pracuje również jako pediatra w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Chochotnicy. Dojeżdża do szpitala w Nowym Sączu, gdzie robi specjalizację I stopnia na oddziale laryngologii. Ale i tego mu wiać mało, bo jeszcze pracuje w Pogotowiu Ratunkowym w Szczawnicy.

ZA udział w pracach społecznych oraz podnoszeniu stanu zdrowotnego swym gminą by odznaczony Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”. W 1981 r. otrzymał tytuł Krzyż Zasługi.

JOZEF WITKOWSKI

kami, ma na swoim koncie wiele czynów społecznych. Jego członkowie przed laty wysiąpili z projektem utworzenia Parku Narodowego na Magurze. Obecnie Stowarzyszenie przyczynia okresz znaczącej aktywności, a od dwóch lat działa bez prezesa. Daje się zauważyć jednak ostatnio pewne odwylenie, pierwszą jego oznaką może być inicjatywa, by ksiądz Brunilarz Świątkiewicz „Z dni goz Gorlice” wydana w 1919 roku i będąca dziś „białym krukiem”, została wznowiona.

Kultura w Gorlicach ma przed sobą dobre perspektywy rozwoju, nie tylko dzięki temu, iż wszystkie placówki starają się współdziałać, ale także dzięki rozumieniu przez miejskie władze roli kultury. Dotyczy to choćby przykladu nowej Biblii bibliotecznej, by ksiądz Brunilarz Świątkiewicz „Z dni goz Gorlice” wydana w 1919 roku i będąca dziś „białym krukiem”, została wznowiona.

Inne zaś są potrzeby i ambicje kulturalne miasta niż przed laty, gdy jedyną miejską placówką o wysokim standardzie była Miejska Biblioteka. Utworzenie Centrum Kultury oraz Galerii BWA okazało się doskonałym impulsem do podnoszenia rangi innych placówek, tak by wszystkie z czasem mogły stać się wizytówką Gorlic.

● Hasiłami nieurodzony to zorganizowany przez Zarząd Zakładu WFTF i Zakładów Domu Kultury NZPS „Podhalę” konkursie dla dzieci „Moiemujemu postaci z filmowej bajki radzieckiej”. Obecnie podajemy nazwiska zwycięzców. Grażyna Frix konkursu otrzymała I miejsce, uczennicy VI klasy Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Targu, natomiast dalsze nagrody otrzymała Bartosz Góral i Alicja Noworolski, Grzegorz Góral i Irena Ślesiewicz — w grupie najmłodszych uczestników, oraz w grupie starszej młodzieży: Piotr Leś, Agnieszka Drelawska i Jadwiga Kwasilewska.

● Rozdanie nagród uczestnikom konkursu połączone z wielką zabawą dla dzieci, turniejami i grami, odbyło się w sali gimnazjum z udziałem dyrektorów i organizatorów upominek i pamiątków plaketek.

● Zakończyły się rejonowe eliminacje do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Przegład jury w Nowym Sączu, Nowym Targu i Limanowej wyłonił szesnastu najlepszych recytatorów, którzy 18 marca, w sali Młodzieżowego Domu Kultury zmierzają się w eliminacjach wojewódzkich.

● Poza cięsy się wciąż dużym zainteresowaniem młodzieży, o czym świadczą kolejne konkursy poetyckie, jednak również uboższe, jak i tegoroczny przegląd recytatorów, nie składają do optymizmu. Wśród prezentowanych utworów króluje wiersze wcale tych samych kilku poetów, wzięte ze szkolnych podręczników. A przecież celem konkursu jest nie tylko wyłonienie najlepszych interpretatorów poezji, lecz przede wszystkim — rozbudzenie szerokiego zainteresowania literackim młodzieży. Powinno w tym pomóc recytacje.

● W grupie recytatorów, którzy wystąpili w ostatniej fazie konkursu, znaleźli się także wykonawca trudnej formy monodramu oraz kilku przedstawicieli chętnie przyjmowa-

W KRAJU KASZUBA KULTURALNY

nezo przez publicystę gatunku poezji śpiewanej. Jedną z najbardziej interesujących postaci w tronie najlepszych jest Zbigniew Kacmarczyk, poeta i muzyk kermisów zespołu „Skarabeusz”, działającego przy nowosądeckiej Spółdzielni Mieszaniowej, który otrzymał Nagrodę Społeczna Zarządu Województwa w dziedzinie Kultury i Teatru w Nowym Sączu za poezję śpiewaną.

● Krzysztof Kabat jest znanym w nowotarskim środowisku plastycznym. Często wystawia swoje obrazy i choć maluje dopiero od kilku lat, ma na swym koncie około dziesięciu indywidualnych ekspozycji, zdobył także nagrodę na Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym w Łodzi.

● Obecnie w Klubie Osiedlowym Nowotarskiej Spółdzielni Mieszaniowej otwarto kolejną wystawę prac Krzysztofa Kabata. Tematem obrazów jest kobieta, którą ukazuje artysta w portrecie, akcie, wkomponowaną we wnętrza i wtopioną w pejzaż. Kobieta wizerunki oddają się w barwny fresk za pełne prostoty i szlachy — wieloznaczność. Zarówno w portretach rodzinnych, jak i w cyklu „Na plaży” zewnętrzne piękno stylu ukazuje wnętrza człowieka i skłania do refleksji.

● Z końcem ubiegłego roku ten oryginalny młody artysta zaprezentował cykl ówczesnik „Martyrium”, świadczący o jego wielkich możliwościach twórczych. W tym wystawa potwierdza to opinię, zachowując charakterystyczny styl

nawigujący do konwencji starych ikon, przekazuje prawdę o współczesnym człowieku.

● Maniady, że kolejne wystawy Krzysztofa Kabata są wyjątkowo także do Nowego Sącza, a twórcą, który pochodzi z Chodzieży, na stałe zaaklimatyzował się w naszym województwie.

● Między Ośrodek Kultury w Nowym Targu może się pochlubić najlepszym w województwie Dyskusyjnym Klubem Filmowym. W ubiegłym roku DKF ten znowo również za najlepszy w Polsce. Przewodzący przez Wielką Zamkę Klub podjął interesującą inicjatywę: w najbliższym okresie rozpocznie projekcje wybranych dzieł filmowych w kilku cyklach tematycznych. Pierwszy — będzie prezentacją współczesnego kina radzieckiego, kolejny przedstawia filmy polskie z okresu ciemniotatolicy PRL. Znajdą się tu dzieła zarówno dotyczące wydarzeń II wojny światowej, o okresie utrudniania życia ludowej, jak i robotnicze portrety oraz ekranizacje klasyki literackiej.

● Przy MOK działa także ponad trzydziestoosobowa grupa plastyczna, w której wystawiali już m. in.: Wacław Czubertak i instruktor MOK, Zdzisław Stefanik. Niedawno amatorzy mieli tu wystawę. Obecnie przygotowują następną, chcą także zająć się swoją twórczością widzów w Nowym Sączu i Gorlicach.

● Coraz częściej propagowaniem twórczości amatorów w naszym są także i podzielnice mieszkaniowe. Te godną nadawo-

stwa śmiały się państwa ostatnio Kryńska SM, która w świątyni przy ulicy Wiatrowej zgromadziła wiedeńskich i kermisów przy twórczości nieprofesjonalnych uczestników w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu. Obracajmy i w naszej rodzinie artystów. Kolegię z kolegi oraz fotografa Marka Brzeskiewicza złożyły się na ekspozycję, przygotowaną z okazji 25-letniej rocznicy Słodzimiemi Kaniawianki.

● W Nowym Sączu odbyła się trzydniowa konferencja naukowa poświęcona sprawom muzealnictwa regionalnego i roli placówek muzealnych w historii i nauce w szkołach. Organizatorami tej ważnej imprezy, która być może przyczyni się do upowszechnienia modelu wycieczek muzealnych, byli: Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz warszawski Instytut Kulturoznawczy.

● Naukowcy i nauczyciele poruszyli wiele ważnych zagadnień, m. in.: wielką rolę muzealnictwa regionalnego w nauce i historii, znaczenie historyi regionu w realizacji celów wychowawczych, znaczenie ekspozycji w muzeach narodowych. Najważniejszą jednak sprawą jest stała współpraca pomiędzy muzeami a placówkami szkolnymi; jej realizację zapraszają do współpracy muzeów Ziemi Przemyskiej.

● Uczestnicy konferencji odwiedzili Średnicę Park Etnograficzny oraz zakopiańskie Muzeum Tatrzzańskie i Galeria Sztuki w Zakopanem. W skansenie i w zakopiańskich galeriach odbyły się także specjalne lekcje prowadzone przez pracowników muzeów dla młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu oraz uczniów Technikum Kwastra Artystycznego w Zakopanem.

Zaproszenia

● Komitet Województwa PZPR na spotkanie aktywnie luboczące z przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych województwa z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet;

● Ogólnokrajowe „Carlina” w Rabce na walne zebranie sekcji artystyki kajakowej;

● Muzeum Regionalne PTKW im. Ignacego Łukasiewicza w Gorlicach na wystawę malarstwa plastyka-malatora Mieczysława Antoniego Dąbrowskiego z Krakowa;

● Rada Wojewódzka Ludowe Zespoły Sportowe na III Wojewódzki Zjazd Delegatów Zrzeszenia;

● Miejska Biblioteka Publiczna w Gorlicach na otwarcie wystawy malarstwa i rysunku artysty plastyka Wacława Śliwy;



Sprostowanie

Do wspomnienia p. Marii Zdzienkiewicz o „Zachęcie Anonimie Wiatrowej” w poprzednim numerze „Dniajaka” wiodł się przykry błąd czerkni. Pierwsze, nieaktualne zdanie tekstu winno brzmieć: „Rabka posiadała w Zakopanem” zamiast „w Nowym Sączu”. Wskazywaliśmy także i w rzeczywistości wiążyła z uroczą krainą smreków i jodeł pod Turbacza i Lubonia”.

Autorkę serdecznie przepraszamy. REDAKCJA

W kręgu kultury mieszczanie?

● drewniany, piętrowy pawilon, w którym odgrywał rolę górnego powietrza przesyłanymi ścianami lekzalkami niedgdy kuracjusze. Obiekt ten wzniesiono na przełomie XIX i XX wieku w stylu neoromantycznym. Skłony do ruin przez blisko pół wieku, a kiedy się zszarzał zamieniono go na skład rupiec. I w tej roli pozostałby prawdopodobnie po dziś dzień, gdyby nie to, że ktoś doznał sam Władysław Hasiory wymyślił długi zaplanowaną funkcję.

● Był wtężeń 1978 roku, gdy ówczesny wojewoda nowosądecki, Lech Bafia, powołał postawione do przeznaczeniu podupadającej już „eikawki” (tak bowiem zwano ówczesny obiekt) na galerię i pracownię Władysława Hasiory. Wzrostło, iż administratorem tym przybył szklę będzie Muzeum Tatrzzańskie. Kto zna warunki w jakich od lat mieszka i tworzy jeden z „najmłodszych” polskich wódrów, w rozsypanym złożeń internatu Liceum Sztuk Pięknych przy ulicy Jagiellońskiej, nie zdziwi się radotki, jaka stała się jego udziałem, ani oświadczanie złożeń prezeń — rzece dyrektora Tadeusza Szczępanka, w którym gotowości gotowości przekazania Muzeum Tatrzzańskiemu szesćdziesięciu

lary i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, i dokumentacja została wykonana. Również w tym czasie rozpoczęły się spotkanie z kopyta. Ustalony został nawet termin ich zakończenia i oficjalnego otwarcia Galerii (lipiec 1984 roku). Ale ze zrewca stała dzieje się w Zakopanem, zawili na dyrektora Szczępanka nowo i zupełnie nieposiadające kłopoty.

● Jakież bardzo prawdziwe jest w mieście pod Tatrami stare porzekadło „Nikt nie jest prokiem we własnym kraju”. Pozostani miśe się stałe w pamięci ludzi, którzy zamierzają coś sensownego uczynić dla tego miasta, a przede wszystkim ludzie wybitni. Panowie, nie należy się wychylać z przeczynem bowiem razię swą nazwiska i działanie stanę się pastwą niezbyt przychylnie opinii publicznej, a cokolwiek zrobicie, zawsze będziecie tego samego w oczach pamięci podrypyteli tych, którzy od lat walczą o utworzenie sal „Morskiego Oka” i o „Kolbie”, tych zabiegających o namiętność i kłopotliwego, którego posiadanie przez miasto wiązało się z był albo nie był zakopiański Międzynarodowy Festiwalu Folkloru Ziemi Górskiej A teraz dojdzie do tego, że sprawa „Lezakowa” i Władysława Hasiory.

● Przypomnę, choć tak po prawdzie nie musiałbym tego robić, iż Władysław Hasiory należy do najwybitniejszych współczesnych polskich twórców. Jego dzieła są znane równie dobrze w Polsce jak i za granicą. Z całą pewnością jest przy tym artysta kontrowersyjnym i nie przez wszystkich akceptowanym. No, ale

tylko miernoty nie wywołują dyskusji. Gdyby Władysław Hasiory był i tworzył w innym miasteczku, w innym mieście, byłby z pewnością do dziś uhonorowany najwyższymi prawami obywatelstwa, chuchano by nad i dmuchano, dopieszczano, szczerzono tak, jak się wurdz do pracy, a jego dzieła widniałyby w miejscowym muzeum na poczesnym miejscu. Albowiem na nie swoje życie i twórczość w Zakopanem, w mieście tym, jak wiadomo, nie ma lekko. Wprawdzie już w 1974 roku władze miasta przyrzekły mu stworzenie godnych warunków mieszkalnych w Nowym Sączu. W tym się skończyło. Nikt też nie zwracał sobie głowy związkami Hasiory z „Lezakowem”, dopóki sprawa Galerii postawiała i sfere zainteresem. Gdy jednak zaczęła się konkretować, ruszyła do ataku tak zwana „opinia publiczna”. Pospłyły się zarzuty i pytania stawiane w niedużym Zakopanem, a nie „Galeria Sztuki” i „Współczesne” na przykład? „Dla czego miasto ma sprawić preenty Hasiory? widać! Czyż nie ma u nas już wielu artystów i potrzebujących artystów?”

● Można by oczywiście nad Hasiorym i jego twórczością przebieg do porządku, pozwolił mu spać się wewnętrznie w samotności. Wprawdzie straciłaby na tym narodowa kultura i nie za to mogłoby spokojnie kołębnie straszyć koleżanki i koleżki „strasznych mieszkańców” swych odległych od ponadczteryćsiu wspaniałości Tatr, zbyt cichym dla jakiejkolwiek twórczy dzieł.

Inwalidzi są wśród nas

W połowie lutego przed sklepem z pieczywem na Krupówkach w Zakopanem miał miejsce pewien wypadek. Akurat wydawałyśmy kosze chleba z samochodu stojącego na chodniku tuż przy drzwiach sklepu, gdy nagle starsza kobieta uślizła na podłożnym murku, a potem nieprzytomna opadła pod ów samochód. Z drzewek można było się domyślić, że było to alacki padaczki. Nikt ze stojących w kolejce ludzi nie pospieszył na pomoc. Natomiast od razu wyzywała się dyskusja:

- Dlaczego ona wyszła na ulicę bez opieki, przecież takiej NIE WOLNO!
- Ale kto kupiłby jej coś do jedzenia? Ona ma pod opieką starszą od siebie o 20 lat matkę, która nie rusza się z łóżka.
- Powinna mieć kogóż do opieki, ma przykład siostrę PKC.
- Siostrę PKC braćmy.
- To powinna razem z matką iść do domu opieki społecznej.
- Trzeba by wycofnąć tę kobietę spośród samochodów — stawiała wręcz pytanie z dyskusyjantów. Zanim się jednak zdecydowano, wyszła ze sklepu kierowca z konwojentem. Podnieśli kobietę, przytrzymali aż do minięcia skłosa.
- Czy ktoś zadzwonił po pogotowie?
- Pogotowie do takich nie przyjeżdża.
- Atak minął, kobieta odeszła. Nikomu jednak nie przyszło do głowy, aby umożliwić jej kupno chleba, na który

czekała. Wład broń Boże odprowadził ją do domu, a chociaż sprząć czy nie, nie mógł pomóc.

Dyskryminacja słabych i chorych przez złych i zdrowych podobna jest do dyskryminacji rasowej, również godna potępienia, nawet wtedy, gdyby

bezbronny, nie mający dość siły, aby bronić swojej godności i praw!

Owsem, są organizacje mające w swoich hasłach pomoc dla niepełnosprawnych, lecz obawiam się, że gdyby nagle ich zabrakło, zauważyłoby to bardzo niewiele inwalidów, bo do niewielu z ich pomocą docierają. W chorem, kalekim człowieku najcięższej zauważa się tylko jego chorobę zapisaną w dziesiątkach, setkach kwestionariuszy i diagnoz, a nie dostrzega się normalnej istoty ludzkiej, która przecież żyje i czuje jak każdy, a być może czuje więcej, bo jest szczególnie uciążliwa przez choroby. Na szczęście jednak świat nie jest pozabawiony ludzi świadomych i gotowych nieść bezinteresowną pomoc osobom tej pomocy potrzebującym. W wielu gminach, w radiu i telewizji przedstawiane są ludzkie tragedie, osoby ludzi upodlegzonych, żyjących na skraj ubóstwa. Wkrótce potem redakcje są zaopatrywane listami, pieniędzmi i darami.

Człowiek przecież rodzi się z dobrym i tępię kęce chęcy spoczywają gdzieś w jego wnętrzu. Często przytuleniście innymi, powołującymi, że zatracą swe człowieczeństwo, ale trzeba wierzyć, że jest to tylko chwile, że to do ludzkie powino w nim zwyciężyć. To nadzieja pozwala inwalidom podążać ich brutalnie ograniczoną drogą życia.



okazywało się to ekonomicznie korzystne — głos jednych z dokumentów ogłoszonych podczas Międzynarodowego Roku Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych.

Natura ludzka wybiera zazwyczaj to, co jest dla niej wygodniejsze i rzadko toleruje osoby słabsze, niepotrzebne. Jakże często może to odciąć na własnej skórze inwalida —

ZYGFYRD DZIEKANSKI
KOSCIELISKO

List z Zakopanego

Wymarzyć sobie (nałwień), że Zakopane musi być estetyczne i czyste i z tym marzeniem uganiaj jak polepieńców po gazetkach, po telefonach, po postach i urzędach, w nadziei, że ktoś mnie usłyszysz i zrobisz...

Kiedyś apelowałem w prasie o podnośniku estetyki! Zakopanego, sugerując że miasto nie powinno się rozbudowywać, lecz systematycznie upiększać, a więc że należy remontować to co niszczeje, usuwać co się wali, a na to miejsce sadzić krzewy, kwiaty i trawy, żeby było zielono. Pielęgnować zielenie i zielone ciagi przy chodnikach, zadrzewiać i zakrzawiać — i w ogóle kładąc estetykę i kulturę miasta. Zmienić nawierzchnie deptaków z brzydkiej szarzej asfaltu na kolorowe płytki (jak to bywa w innych miastach), dbać o erozję zieleni pose-

sią, a przede wszystkim na bieżąco, codziennie, utrzymując porządek na ulicach, chodnikach, placach, podwórcach i w otoczeniu budynków. Od czego zacząć? Myśleć iść od czystości. Najlepiej byłoby (znowu marzenie), gdybyśmy wszyscy wychodzili co rano z miastami i całe miasto zamieniał w ciągu kilkunastu minut. A kto by wywoził śmieci? I tu właśnie dochodzę do sedna sprawy, o której chcę pisać.

W najbliższej okolicy mego domu (ul. Andrzeja Świąta i Do Białego) umieszczono koszyki pojemniki na odpady wyrzucać przez licznych przechodniów wędrujących na spacer do Doliny Białego i pod Regię.

Pojemniki te są już mocno nadwyżone przez czas, porządkiem i pogięte, więc całą swym wyglądem oko, jeszcze bardziej razić śmiecie nie wywołane całymi tygodniami, wysypujące się z przepelnionych pojemników i zamieniające otoczenie. Podobnie zresztą jest z tego rodzaju „urządzeniami” w całym mieście.

Postanowiłem coś na to zaradzić, bo jako obywatel uczulony jestem na urodę mego miasta i nie mogę spokojnie przechodzić obok śmierdzących przytulnic. Posiłem więc w ruch telefon (kilka razy rozmowy interwencyjne) i poczę (dwa listy) do Zakładu Oczyszczania Miasta. Pomogło. Śmieci już nie ma w po-

jemnikach, ale są nadal pod pojemnikami, bo panom od oczyszczania nie chciało się schylić, aby je zebrać i wywieźć.

Nie żałuję się i nie oskarżam, a nawet cieszę się, że moje starania pokutowały (choć nie całkowicie). Wiem, że ZOM tonie ponoc w śmieciach, bo nie ma ich gdzie wywieźć, ale przecież sytuacja taka i tak nie może wieszać. Mam więc (i nie tylko ja) prośbę na przyszłość: aby ZOM zechciał bardziej usprawnić swoją pracę i wywozić systematycznie brudy miasta, a tym sposobem przyczynić się do estetycznego wyglądu Zakopanego, który dziś pozostawia bardzo wiele do życzenia.
ALEKSANDER ZACZYŃSKI

Lech Winiarski

Refleksyjność

Słowo modne. Elegancje. Pięknie brzmi. Dlatego liczą mówcy tak często go używają. Jednakże już nie tak liczni potrafili myśleć refleksyjnie, to znaczy analitycznie, wynurzać wnioski z faktów, podlegające tej sztuce dowodzeń, wyjaśnienia, uzasadnienia.

Stwierdzam to po zakończeniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR. Odnoszę do niej ogólne wnioski dyskusyjnie, bez wyrazem, przemysłem i przejęcia trudnych misji, pu do sierpnia 1980 r., słuchalem wystąpić jakich żywcem wziętych z zebrania w lałach sięderdziesiątych. Większość była wyprawa z polityki, odwręta od wstrząsów, które przeżyła partia i cały naród. Były to wystąpienia najkie, bezrefleksyjne.

Są ludzie po których dramatycznie napięcia społeczne, cieranie się przeciwnych rąk, upadek liczących się niedgąs autorzytów spływają jak

woda po kaczce. Potrafia mówić tylko o tonach produkcji, metrach kwadratowych budownictwa, frekwencji na zebraniach, procentach wykonania zadań, ale z tych wskaźników techniczno-organizacyjnych nie nie wynika. Stanie taki na trybunie i potrafi tylko zdać sprawozdanie „ze swego odcinka”, zrobić wyliczankę faktów i liczb, które nie pobudzają do myślenia, lecz jedynie usypiają.

Zastanawiam się, skąd ta jawolność? Czyżby zdolność do myślenia refleksyjnego, do wynurzenia „wniosków z wydarzeń w życiu publicznym” przysługiwała tylko ludzom „własnym talentem” — Czyha nie, chociaż wrodzona inteligencja zawsze ma znaczenie. Jednak zasadniczym źródłem ubóstwa przemysłu jest chyba brak „treningu” intelektualnego. To owoce bożyniowego wkuwania w szkole, szczególna trezura umysłowa nakazuje wyłącznie przyswajanie faktów i dat i historii bez próby ukazywania mechanizmów w prowadzących do sukcesów i klęsk narodowych. To chyba także, już w wieku dojrzałym, rezultat haslowego przyswajania na szłołachach partynych „wedy społeczno-politycznej”. Wiedzy podawanej „do za-

pamiętania”, jednostronnej, oczyszczonej z błędów, pomyłek, wewnętrznych tarń w ruchu robotniczym. To wreszcie skutek biurokratycznego centralizmu, zabijającego samodzielność.

Słynna rzymska maksyma historia jest nauzącyckiej zyci, nie może wówczas funkcjonować w praktyce. Po takiej, podobnie jak Boże, w tym sposobem zawsze groźba powrotu do starych błędów, powstrzania oczywistych nonsensów, beżnyśnego włączenia do tego samego bagna, w którym już ubościliśmy się setnie.

Wynurające wnioski z przeszłości, nasza partia, dokonała na IX Zjeździe głębokiej analizy, świadczącej o wyjątkowym samokrytycyzmie i zdolności do wielkiej refleksyjności. Na taki wysiłek intelektualny, nawet w naszym kraju, nie potrafili zdobyć się „Solidarności” z uporem traktująca wszystkie swe poczynania jako bukiety najładniejszych, genialnych i słusznych koncepcji. To zadanie, owa bezrefleksyjność, była głó w nym źródłem klęski tego ruchu. Siła armii, która sparaliżowała niebezpieczeństwo puucu ze strony ekstremy, była tylko jednym z czynników rozłożenia się jego fundamentów.

Brak wyobraźni politycznej, zawró głowę do sukcesów, niewrażliwość na oddolną krytykę — to zawsze groźne niebezpieczeństwo dla władzy. Generalnie rzecz biorąc, dajemy sobie z tego sprawy. Dlatego partia poświęca disty te uwarunki organizacyjne, w tym w szczególności, aby rozwinąć i wzmocnić samorząd społeczny, użyć refleksyjności jego misji. Niech skorzysta z tej wiedzy, z

Nasi na Spartakiadzie

Harcerze dzieciom

W Skińskiej Porębie zakończyła się XI Olszanińska Spartakiada. Mistrzowie w sportach zimowych. Spartakiadowe zmagania wykazały, że nie brak nam narciarskich talentów, wśród których — co ciekawe — dominują reprezentanci województwa.

Zwycięstwo 16-letniej Anny Plińsk, niegarnie uczeńniczki Zasadniczej Szkoły Zawodowej na Cyrhli na dystansie 75 km juniorek młodszyc było dużą niespodzianką. Anna, która trenuje w Tadeusz Majch, pokonała zważygro znowadniczkę i Bielska oraz koleżankę klubową Zofię Gawlak i Helenę Mikołajczyk z Maratonu Mińska Dolna.

Zwycięzca kombinacji norweskiej, Stanisław Wtupski (Wisła Gwardia), uczestnik wraz z T. Hafią ostatnich MS Juniorew z Norwegii, jest uczniem III klasy MS w Zakopanem.

Jego kolega, Edward Tylika oddał w konkursie do kombinacji najdłuższy skok, który zakończył się upiorem. Jak twierdzi jego trener, Jan Papiż, Edek miał złoty medal w „kieszeni”. Dobry występowały także alpejki Wisły Gwardii: Aleksandra Dzieciak i Dorota Kwiatk (podzieliły się zwycięstwem w slalomie specjalnym i super-gigancie). Należy oczekiwać, że niebawem stą będzie na szlaku rywalizacji z Tyliakównymi. Slalom i supergigant juniorew wygrał Marek Rogalski, przed Tadeuszem Padanem (obaj Wisła Gwardia). Spore umocnienie przestąpiło również Wojciech Gilczyk i Bogusław Jania z Zakopiańskiego Siaraku.

Z medaliami do Nowego Sącza wcają bracia Marek i Bogdan Marciszowie (Jedność Ptaszkowa). Srebrny medal w saneczkarce zdobyła Laureta Kulpa (Dunajec N. Sącz).

Szkolenowcy powinni wykorzystać talent Bogdana Papiżka (Wisła Gwardia) i Tadeusza Jaruga (Gorce N. Tarz), którzy zwyciężyli w konkursie siooków juniorew młodszyc. Również w tej kategorii, wiewkowej bezkonkurencyjnie okazał się szkoleniowiec alpejczycki: Magdalena Dziobek (Legia) i Monika Gascienka-Daniel (Wisła Gwardia) w supergigancie, Iwona Chrasznawska i Barbara Wajna (obie Wisła Gwardia) w gigancie, Roman Gascienka i Robert Szul (Legia), Dariusz Ziach i Robert Szpil (Wisła Gwardia).

Arena II OSM uroczyła nam znaną prawdę: w naszym regionie co roku pojawiają się sporo talentów. Problemem tylko w tym, aby dobrze nimi pokierować i zapewnić niezbędny sprzęt. Być może wówczas perspektywa na Calgary nie będzie przypadkiem kibiców o palpacji serca.

Wieloboj sportowy „na hasłem „Harcerze stą — dąmiamo Nowego Sącza” zorganizowała drużyna starszoharcerza „Białe kruk” przy Liceum Medycznym, Wojskowej Krag Instruktorów przy Karpackiej Brygadzie WOP oraz Rezerwy Starszoharcerskiej Komendy Hufca. Nagrody ufundował Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki UW oraz prezes WKS „Dunajec”. Uczestniczyło 1600 dzieci. Zwycięzcy stą „Krasnal” przed „Pezobóbką Mają” i „Koziołkiem Matkołkiem”. Wszystkich obdarowano nagrodami, a uświetnić imprezę pokaz aerobiku dała najmłodszyc oraz bałki „Królowana Śnieżka”.

Zima w Krynicy

Śniegu na stokach Góry Parkowej, Słowia i Jaworzyny nie brakuje. Pod patronatem Międzynarodowego Ośrodka Sportowego odbył się cykl imprez sportowych dla młodszyc szkół. Na starcie stanęło 150 uczniów i uczennic. Mistrzostwo Krynicy w poszczególnych kategoriach wiekowych zdobyli:

DZIEWCZĘTA: kl. I-IV — 1. Monika Siewradzka (SP-2); 2. Barbara Smał; 3. Edyta Jarek (obaj SP-1); 4. W. VI — 1. Edyta Cieraciaw; 2. Malgorzata Leszczak; 3. Violetta Hejdzyska (wielka SP-2); kl. VII-III — 1. Beata Kozica; 2. Edyta Miszaczek (obaj SP-3); 3. Katarzyna Maszaj (SP-1); szkoły średnie — 1. Stanisława Białak (ZSZ); 2. Krystyna Petryja; 3. Beata Grabowska (obaj LO).

CHŁOPCY: kl. I-IV — 1. Robert Cieraciaw; 2. Zbigniew Gucwa (obaj SP-3); 3. Robert Siołński (SP-1); kl. V-VI — 1. Arkadiusz Maciuzek; 2. Piotr Wilkowski (obaj SP-3); 3. Andrzej Siwiec (SP-2); kl. VII-III — 1. Jacek Zawłocz (SP-3); 2. Marcin Bohoson (SP-3); 3. ex aequo J. Pierrchala, B. Ciałak (obaj SP-3) i J. Kiełchawa (SP-1); szkoły średnie — 1. Jacek Hejdzys (ZSZ); 2. Jacek Roman; 3. Bogdan Janiszewski (obaj LO).

Drużynowo w mistrzostwach wśród szkół podstawowyc zwyciężyła SP-3, przed SP-1 i SP-2. Wśród szkół średnich LO, przed ZSZ.

Okazją do rewanzu stały się zawody siołnowe na Słowianach. Zwycięzili w nich M. Siewradzka (SP-2), Wiesława Ciałak (SP-3), E. Cieraciaw (SP-3), R. Siołński (SP-1), Anusik Pikula (SP-3 Gorlice), Bartłomiej Jurkiewicz (SP-3 Gorlice).

Juniorki Podhala na raz 20 (0) zdobyli mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie. Następcy Ziętary wciąż są bezkonkurencyjni.

Szkola podstawowa w Rytrze należała do najlepszych sportowiczych w województwie. Mimo to — jak stwierdza dyrektorka szkoły, Maria Bielewska — nie brak problemów. Przez 3 lata nieczynny była sala gimnastyczna. Zdepolowany parkiet szybko się rozleciał. Naręczenie jednak pieniądze się znalazły, moce przebrobowe również. Dwóch absolwentów ANF cyklnię i masłuje parkiet. W planach jest również modernizacja otoczenia szkoły. Ma powstać asfaltowe boisko, teren rekreacyjny oraz stożeczka. Można liczyć na pomoc pracowników Huty im. Lenina. Dzieci hutników co roku spędzają w Rytrze wakacje.

VI miejsce w ogólnopolskich zawodach lyżwiarzycki o „Srebrna Lyżwie”, rozegranych na sztucznym lodzie w Zakopanem w Tomaszowie Mazowieckim, wywalczył zespół SMPT Zakopane. Do najbłepszyc zawodniczek należała Danuta Sowa, uczennica ZSMS w Zakopanem, która zajęła 2 miejsce na 500 i 1500 m. W wieloboju była również druga.

Hokełki KTH-Legia Krynica po zwycięstwach nad Odrą Opole zapewniły sobie prawo gry w bar-

Najmłodsi Juniorki LKS Jedność N. Sącz (dawnie Beskid) rozpoczynają dopiero starty wzięli udział w I Kroku Ciepłarowym na szczeblu okręgu (5 województwa, 6 klubow). Debiutanci spęsal się w wyścigu w Tomaszowie Mazowieckim, przed Pogórzem Gorlice i krakowską Juwenia. W swolich kategoriach drugie miejsca zajęli: A. Dulnik,

KRÓKÓ

rażach o awans do ekstraklasy. Do czołowyc zawodniczek w ostatniach meczach należeli: Mużalik, Pabisz, Poteocz, Tomaszewiczka i Gurba.

Koszykarci Glinika powrócili na II miejsce w tabeli II ligi. W ostatniej kolejce zwyciężili zwyciężyli AZS Reszów 59-46 (na wyjeździe). Do wybijających zawodniczek zaliczają się: Szczerba, Firszt, Hryczak, Świerż, Nowak i Zawła.

Mistrz polski w slalomie specjalnym i gigancie, Maciej Ciałak-Gascienka (AZS Zakopane): — Nie wie, lecz forma decyduje o sukcesach. Lubię przegrywać, ale z lepszym. Na razie stara, gwardia jest jeszcze lepsza od młodszyc.

W lidze gimnnej lenisa stożow w Sekowej zwyciężyli LZS Sekowa, przed LZS Barwałt, LZS Ropica Górna, LZS Malastów i LZS Sary. Do wyróżniających się zawodniczek należeli: Malgorzata Klisiewicz i Maria Chwałik (Bartone), Danusia Apola (Sekowa), Jan Głab i Włodzimierz Gradalski (Sary), Jan Ciałak i Marian Dęć (Malastów), Stanisław Tumidajewicz i Andrzej Horal (Bartone) oraz Andrzej Apala i Zygmunt Markowicz (Sekowa).

Ciężary

J. i M. Urbaczyszkiwka, A. Nowobilski, P. Mazurkiewicz, miejsca trzecie — R. Kolat i L. Kozera.

II pozycję zajęli sędziancy (za gorlickim Pogórzem) w mistrzostwach

SPORTYSTYKA ubiegłym stuleciu

czną obowóz, więc czemuż mieliby przysięgać szerególną troskę o reńcicę.

I lo jest właśnie dramata sportowicz opuszczających arenę po ciężkich urazach. Pozostawiali często samą sobą, błądzącą się z lieta i młotem trudności. Zaobserwowaliśmy treningiem zarzabiał naukę. Po tem stają nagle bezradni wobec brutalnych wymogów życia. Pozabawili zdrowia i zawodniczo.

Bobak jest wstrząsliwym. Unika skarczenia się na swój los, obarczania winą innych. Reportaż pozostawia jeździć, sprężanie osmołnieniami i berardolici narciarstwa wobec kłopotów, jakie czynią w zwykłym, pozosportowym życiu. Poza radosnym try, kolokowym obrazem zdrowia i miłoty, widać widów za pokoleńnictwem TV z rozmaitych imprez sportowyc — istnie nie jeszcze drugie oblice sportu.

Równie prawdziwie, choć mniej radosno.

„Przepląd Spartany”

okręgu Juniorew do lat 18. W walczyli 3 litym mistrzostwie (Zb. Dziedzić, E. Michalski i S. Kolat), 3 wicemistrzostwach (A. Nowobilski, S. Chłapala, M. Urbaczyszkiwka) oraz 2 brązowe mistrzostwa (Krylow, R. Kolat — naj-młodszyc zawodnik turnieju), 6 juniorew z Gorlic i Nowego Sącza powołano do kadry okręgu.

Za Barabasem w Tatrzy ruszyci — coraz liczniej — z Tatrzańskowiec — dalekich wypraw wracali upienną piekniem tatrzańskimi zyci. Zjeżdżali z Antałówki i Gubalówki. W końcu istny szlak narciarsztwa ogarnął całą Polskę, co stą rodziła się opinia, iż której żartobliwy pokpiwał sobie Korneł Makuszyski:

„Wśród wielu narodów, które ulitowaly się w narciarskim sporcie, Polacy okazują zdolności zgoła niepojednane. Nigdy od nikogo nie zdolaliśmy się nauczyć sztuk trudnych — wstrzemiędlivosti, oszczędności, prawozadności itp. — w sztukach śmiałych, grozących skróceniem karku nikt nigdy nie miał uczyć zdolniejszych...”

Kolumnę sportową redaguje JERZY LESNIAK

„Do zwolnienia tempa lub wstrzymania się moza używać rozmaitych sposobów. Najpożytecznym jest rzucić się w śnieg na bok”.

DELEGACJA „SPISZ”

na Zjazd Wojewódzki LZS



WŁADYSŁAW PROROK — długoletni działacz sportowy. Członek

LZS od powstania organizacji (1947 rok)

W latach powojennych pracował w Komendzie powiatowej „Służby Polowej”. Z tego inicjatywy z terenu byłego powiatu wyruszyła Brygada młodzieży do budowy Nowej Huty, obudowy Warszawy itp. Od 1956 r. pracując w Radzie Powiatowej LZS w Gorlicach, gdzie pełni szereg odpowiedzialnych funkcji, m. in. sekretarza czy wiceprezidentującego

Władysław Prorok mimo że za kilka lat pójdzie na emeryturę nadal aktywnie działa na rzecz upowszechniania sportu wiejskiego. Nadal ubolewa nad faktem zbyt ubogiego życia sportowego na wsi i bezodmieniam jest to temat namer jeden przed zbliżającym się Zjazdem.

nożni, narciarzy białogów, lekkoatletyka oraz tenis stolowy.

Od 1974 r. z powodzeniem łączy się tu działalność LZS i Szkolnego Związku Sportowego. Usportowieni absolwenci Zbiorczej Szkoły Gminnej zaskiła miejscowe ogniska LZS. Tradycją już stały się wspólne organizowane przez SZS i LZS zawody. Dużą popularnością cieszą się w gminie sportakiety lotnie i zimowe oraz turnieje w pilce nożnej. Jan Okarma był inicjatorem budowy obiektów sportowych. W budowie są boiska w Smoleńcu i Uściu Gorlickim, a jeszcze w tym roku oddane zostaną zespoły boisk do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej w Hłidzówce.

Za działalność sportową Jan Okarma jest odznaczony między innymi: Złotą Odznaką LZS i Honorową Odznaką „Za Zasługi w Sporcie Szkolnym”. Jest honorowym członkiem ZSMP Cichym marmozem i Okarmy jest wybitnym w Uściu Gorlickim sal gimnastycznej.

(K.P.)

Mówi FRANCISZEK GRYGLAK, założyciel zespołu regionalnego przy kole ZSMP w Łapszach Niżnych

Pierwszy zespół powstał w Łapszach Niżnych w roku 1975. Już w miesiąc później w Łapszach Niżnych był taki sam. Rywalizacja uzbogacała nasze umiejętności, postępowe. Te dwa zespoły były przykłąd pozostałym dwóm zespołom powstałym w późniejszym czasie.

Spotykaliśmy się na zewnątrz koła ZSMP. Chcieliśmy stworzyć jakąś grupę artystyczną. Nie mogliśmy się jednak zdecydować, czy ma to być koło teatralne, czy zespół muzyczny. W końcu zdecydowaliśmy, że najłatwiej będzie stworzyć zespół folklorystyczny. Nie wiedzieliśmy jednak, jak to zrobić. Nie mieliśmy fachowej pomocy. Rozpływaliśmy wśród starszego pokolenia naszej wsi, o zwycięzce, zwyciężki, zwyciężki, obrzydli.

Spotykaliśmy się dwa razy w tygodniu na próbach — w GOK. Sami opracowywaliśmy program swoich występów. Nie mieliśmy strojów ani pieniędzy, żeby je załatwić. Występowaliśmy wosej w strojach folklorystycznych ludzi, którzy jeszcze gdzieś je zachowali dla siebie na pamiątkę. Jedliśmy piętrem po okolicznych wsiach z wystę-

pami. Za zarobione pieniądze kompletowaliśmy stroje.

W dwa lata po założeniu zespołu Wojewódzki Ośrodek Kultury przysłał nam 50 tysięcy złotych — właśnie na stroje. Byliśmy już wtedy ubrani. Patem zwyciężkami bywały na różnych oportunitych folklorystycznych. Na jednej z imprez folklorystycznych w Łapskach Niżnych zdobyliśmy nagrodę trzeciej miejscowości. Otrzymałem w Kazimierzu nad Wisłą — drugie.

Obecnie do zespołu należą czterdzieści osób. Trzym się wciąż ten sam, ale dostało dużo młodych. Dorobiliśmy się pięciomałosestwu.

Ja sam, mimo wielu obowiązków, chętnie chodzę na próby i występy. Często mam kłopoty z brakiem zespołu i każdego z członkówosobno.

Jeśli miałbym mówić o kłopotach... Trudno to nazwać kłopotem, ale nie stamażam reprezentacji naszego doobrotu. Zbyt mało wykorzystuję. O wiele imprez folklorystycznych w Polsce nie wiemy. Albo organizatorzy tych imprez nie wiedzą o nas.

Notowała E.L.

,O poetyckie wrzeciono”

W Nowym Sączu roz-tytużony Tur-niej Jednego Wierza „O poetyckie wrzeciono”, zorganizowany przez Zarząd Miejski ZSMP oraz Miejski Ośrodek Kultury.

W konkursie wzięło udział ponad czterdzieści autorów, w przeważającej części mieszkańców Nowego Sączu i Tarnowa, choć należały także prace z województw: krakowskiego, bielsko-bialskiego i przemyskiego.

W nagrodę „Poetyckie wrzeciono” przyznano Leńwianowi Nowosiódce, nowosiódkiemu poetce (którego utwory prezentowaliśmy na łamach „Dunajca”), za wiersz „Traura”. Dwile równieżredne II nagrody otrzymał: Maria Chruszalska (utwór „Dom”) z Nowego Sączu i Janusz Gdowski (za wiersz „Stara kobieta zgłębiła”) z Tarnowa, natomiast dwile III przypadły: Andrzejowi „Maz” Grabowskiemu z Ciekotowa (za utwór „Ziemia obiecana”) oraz Józefowi Komarewiczowi z Tarnowa (wiersz „Polska to zbiorowia obowiązek”).

Jury, któremu przewodniczył krakowski poeta, Tadeusz Śliwka, przyznało również dwa wyróżnienia — Malgorzata Majoch i Bartoszewski Balerzakowi z Nowego Sączu.

Uroczyste spotkanie z zwycięzcami konkursu i wręczenie nagród odbyło się 31 marca, o godzinie 17 w sali Miejskiego Ośrodka Kultury przy ulicy Kochanowskiego 20 w Nowym Sączu.

Raptularz

Z inicjatywy Zarządu Gminnego ZSMP i Rady Gminnej LZS w Korzennej odbyła się Konferencja Gminna Ligi Obrony Kraju. Przewodniczącym Ligi został Jan Bielek, sekretarzem — Ryszard Piarka, członkiem ZG — i przewodniczącym Rady Gminnej PRON. Opracowano i zatwierdzono plan przedsięwzięcia na rok bieżący.

Na plenarnym posiedzeniu zakładowej organizacji ZSMP w WPHW, dokonano zmian kadrowych. Przewodniczącym Zarządu Zakładowego została Danuta Lupa.

W Tegobryze (gm. Łosossia Dolna) powstało 13-osobowe koło ZSMP. Przewodniczącym wybrano Andrzeja Burmagę. Opracowano plan przedsięwzięcia na I półrocze br.

Z inicjatywy koła w Miłczyckich (gm. Łukowica) uruchomiono Szkołę Zdrawia. Zajęcia — prowadzone przez lekarza medycyny, J. Chodorowicza z ZOZ, z Limanowa oraz lekarza A. Jankowskiego z Gminnego Ośrodka Zdrawia z Łukowicy — cieszą się dużą popularnością zwłaszcza wśród młodzieży.

W Koniuszowie (gm. Korzenna) odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła ZSMP. Przewodniczącym koła został Krzysztof Król. Równolegle obradowano na swym zebraniu ognisko LZS, którego przewodniczącą wybrano Beatę Hałas. Opracowano wstępny plan imprez sportowo-turystycznych.

Zadania LZS w Kampanii Wyborczej do Rad Narodowych, opracowanie własnych programów działalności, przedstawienie reprezentacji interesów młodych w wyborach — oto tematy, mają być ostatnio obradowały prewedia Instancji Gminnych ZSMP w Łapszach Niżnych, Łukowicy, Uściu Gorlickim oraz Instancji miejsko-gminnych w Limanowie, Starym Sączu i Szczawicy-Krościenku.

W Rabie Wyżniej odbyła się narada przewodniczących koł ZSMP i ognisk LZS. Ustalono plan imprez sportowych i omówiono przydatowanie do zawodów o puchar Naczelniczki Gminy (J.W.)

SPROSTOWANIE. W ubiegłym tygodniu wkradł się błąd do informacji o delegatach na Wojewódzki Zjazd LZS. Andrzej Klimontowski, którego

sylwetkę zaprezentowaliśmy, jest wprawdzie działaczem LZS, jednak mandatu delegata nie otrzymał. Przepszamy.

Pomnik Matki-Polki

Odpowiadając na apel Rady Obywatelskiej Budowy Pomnika-Szpitała Centrum Zdrawia Matki Polki młodzież zrzeszona w ZSMP dokonała następujących wpłat:

- koło ZSMP w Siennem gm. Grędek — 1500 zł
 - koło ZSMP w Berdychowie gm. Łukowica — 3000 zł
 - Zarząd Gminy ZSMP w Korzennej — 5000 zł
- O dalszych wpłatach będziemy informować Czytelników.

Dzień Senora w Jodłowniku

Z inicjatywy koła ZSMP działającego przy Urzędzie Gminy w Jodłowniku, miejscowa młodzież zorganizowała święto dla najstarszych mieszkańców gminy: Dzień Senora.

Uroczystości wzięło udział kilkadziesiąt senorów i seniorek, z których najstarszy liczył 92 lata. Miejscowa młodzież wręczyła przy dziewcząt tradycyjnym „Sio lat” swym domownikom gnieciony kwiaty, skromne upominki oraz pamiatki.

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres: zespółu, 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 223-53, wewn. 202.

Mistrz ceremonii, Zbigniew Kotarwa, w ciepłych słowach wspominał o osiągnięciach seniorów oraz zwrócił uwagę na fakt, że ich doświadczenia są młodzieży bardzo przydatne w rozwiązywaniu skomplikowanych spraw osobistych i zawodowych.

Naczelnik gminy, Andrzej Karas, z uznaniem podkreślił fakt, że to młodzież, na którą tak często się narzeka, sama z własną inicjatywą organizuje tak miłe spotkania oraz że zalety jej nie łączącej z ludźmi starszymi. Ze szuką w ich doświadczeniach inspiracji do pracy i lepszego działania.

W imieniu seniorów pani Aneta Myska ze łami w ośmiu podziękowała młodzieży ZSMP za pamięć i trud w przygotowaniu spotkania.

Zespół regionalny działający przy Szkole Podstawowej w Szacryzynie dał pokaz tańca i pieśni regionalnych, a

kwartet ślowy zaprezentował melodie polskie.

Najstarsi mieszkańcy gminy Jodłownik wspomnieli dawne czasy, swe sukcesy i niepowodzenia, wspomnieli swe życie i pracę.

Koło ZSMP funkcjonuje przy UGM w Jodłowniku od niedawna, lecz jego członkowie dali się poznać jako aktywni działacze młodzieży. Zorganizowali m. in. turniej tenisa stołowego. Plany na przyszłość — to organizacja imprez kulturalnych, współpraca z LZS, organizowanie gminnych imprez jubileuszowych (wspólnie z Urzędem Starostwa Cieszyńskiego). Członkowie koła także pomagają przy budowie białego sportowego. Koło liczy 13 osób, są przewodniczącym jest Zbigniew Kotarwa. Namieriamy liczyć wielu sukcesów w działaniu.

KRYSZYFOW POPIELA



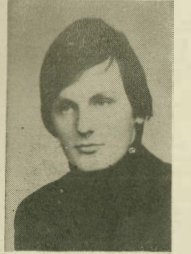
Wiesław Krachoń z Jasiennej

Ma dwadzieścia lat, pracuje wraz z rodzicami na siedmiohektarowym gospodarstwie. Jest absolwentem Telewizyjnego Technikum Rolniczego, a poza tym znanym w okolicy działaczem społecznym i członkiem ZMW. Oto co mówi o sobie:

latwo było, ale dzięki temu szybko się usamodzielniałem. Największe kłopoty miałem w technikum rolniczym, gdzie za jakiegoś prywatnego rozgryzki zapłacił mi, uczniowie.

Nigdy nie godziłem się z faktem, że nas, młodzież wiejską traktuje się jak coś gorszego. Dlatego wystąpiłem do organizacji młodzieżowej. Każdemu powtarzałem: bądźcie Wiśnem w swojej klasie czy wsi, to znaczy: uczyć się i walczyć o sprawy innych i o swoje, ale nie zapominać o jestcie chłopem.

Od grudnia 1980 roku jestem członkiem ZMW. Nie mogę wybaczyć tym, którzy dopuścili do połączenia związków w 1976. Zdaję sobie sprawę, że w pojedynkę się, jednak tym razem zamiałem uzyskać, duży straciłbym jako młodzież wiejska. Problemy nasze nie były dostrzegane, nie znajdowały rozwiązania. Utwierdziłem się w przekonaniu, że musimy mieć własną, młodzieżową organizację. Na wiadomość o reaktywowaniu ZMW przysłałem do zakładu kół, napisany na teście własnej głębi. Zdałem sobie sprawę, że początki będą trudne. Na szczęście na drodze do odbudowy organizacji znalazłem ludzi, którzy pomagali nam na wszystkie możliwe sposoby, nie szczerząc się i czasu.



— Zawsze interesowało mnie to, co dzieje się w środowisku, w którym żyję na co dzień. Zaczęło się jeszcze w szkole. Wprawdzie często polemizowałem z kolegami, ale tylko to, co uważałem za słuszne i sprawiedliwe. Nie-

Do działania jest bardzo dużo. Jako ZMW zrobiliśmy ważny krok: dołączyliśmy zarząd i poparcie w swoim środowisku — a to dzięki zaangażowaniu młodzieży. Drużyna kłopotu sprawa nam komunikacja; nie mamy przed południem autobusu, który zawoziłby mieszkańców Jasiennej do Nowego Sącza. Wiadomo, że nie wszyscy mają bilety miesięczne, a z uprzejmością kierowców bywa różnie. Chcemy doprowadzić do poprawienia warunków jazdy na wsi. Zbiieramy informacje, spotykamy się z ludźmi na zebraniach — aby mógł głos być wypadkową opinii środowiska, a nie tylko mym własnym widzeniem.

Do robienia mamy w gminie dużo. Dlatego musimy umocnić się tam, gdzie kółka funkcjonują słabo. Nawigujemy ściśleją współpracę z wszystkimi organizacjami działającymi na terenie wsi i dla wsi.

Duży nacisk — jak dotychczas — kładę będziemy na kulturę i oświatę, na podtrzymywanie tradycji. Naszym celem codziennym będą festiwale, przeglądy kolekcji, przedstawienia, dotyki, spotkania, na których można kulturalnie zabawić się i posiepać.

Nowol: ANDRZEJ GRYGIEL

KRONIKA

29 lutego odbyło się posiedzenie Prezydium Złm. ZMW w Bobowej, któremu przewodniczył Kazimierz Chmura. Omawiano problemy wynikające z współpracy ZMW z Gminnym Ośrodkiem Kultury.

Planowane zebranie Zarządu Gminnego ZMW w Gorzlicach pod przewodnictwem Czesławy Przybyłowicz obradowało nad kształtowaniem świadomości i oblicza ideowego młodego pokolenia. W zebraniu uczestniczyli: członek Egzekutywy KSZ PZPR Mieczysław Hysnar oraz wiceprezidentka ZMW Zofia Skwarło.

Na zebraniu założycielskie w Smerekowcu (gm. Uście Gucielice) przybyło piętnaście osób. Tytuł członków liczy nowe kółko ZMW. Przewodniczącym wybrano Welecha Piątka, a sekretarzem Albinę Kite.

W Turnieju Tenisa Stołowego gmin Moszczenica i Gorlice startowało około 50 zawodników i zawodniczek. Wśród zwycięzców: Katarzyna Gadek z Dominikowic i Katarzyna Śliwa z LZS Pomowice, Jan Ligęzewski z LZS Pomowice i Julia Pająk z LZS Pomowice, Marlena Berdys z LZS Pomowice i Malgorzata Bryła z LZS Moszczenica. Drużynowo wygrali LZS Pomowice.

Skolone kółka ZMW w Szafarach i w Jablonce zorganizowały imprezy karnawałowe, na które zaproszono koleżanki i kolegów z młodszych klas.

W Roztocze-Brzezianach zawzięto się dwudziestopięcioletni kółko ZMW. Przewodniczącą wybrano Barbarę Anuszyk. Jednym z głównych zadań powołanych na pierwszy zebranie było uzyskanie pomocy mieszczanina na świetlicę. Dotychczas brakuje w Roztocze sali, w której mogłoby się odbywać zebrania i imprezy.

W Kiszelówce

W 13 listopada 1983 roku z inicjatywą młodzieży powstało w Kiszelówce kółko ZMW. Liczące wtedy dwadzieścia osób kółko, przewodniczącą wybrała Jolanta Furtek, uczestniczący w nim liczący około dwudziestu osób w Li-manowej.

Młodzież opowiadała się w debacie rolniczej i tam prowadziła działalność. Jak twierdzi członkowie kółka ZMW, organizowane imprezy spotykały się z tryflicą. Dotychczas ona domniemywała o niedowiedzeniu zachowania osób uczestniczących w zabawach. Aby uniknąć dalszych konfliktów, doprowadzono do spotkania sąsiadów OGP oraz Złm. i ZMW, na których porównawczo rozstrzygnięto wszystkie spory. W trakcie dyskusji posiadano młodzież o naomnienie listu do redakcji „Dunajca”. List ten podpisywał przy cudzym nazwiskiem, a dotyczył sprawy, która mogła być rozważana przez porozumienie się zainteresowanych stron na terenie wsi. Burzała rozmowa doprowadziła do wycofania wniosków.

Spotkanie zakończono zobowiązaniem, podpisanym przez członków ZMW. Młodzież inwazyjnie dokonała niezbędnych remontów w renie strażniczej. W zmianie może stać rzec w ręku korzystają z lokalu OSP.

W celu zaoczenia kulturalnego przebiegu imprez kółko postanowiło powołać grupę osób, która będzie czuwała nad porządkiem.

BOŻENA SAJDAK

Już trzy lata istnieje Związek Młodzieży Wiejskiej, który wpisali się na trwałe w życie polskiej wsi i tworzy jej szczyt. W Gminie Środziszewo „Sermepocem Chłopska” w Szczawnicy, jako instytucji prowadzącej działalność na rzecz wsi, zrodziła się myśl założenia organizacji młodzieżowej. Byli zwolennicy, byli i przeciwnicy. Powołano kółko ZMW, ale okazało się, że był to słomiany zapal. Jedni nie dowierzali, że forma podjętej pracy w Związku może przynieść jakikolwiek efekty. Inni wymyśleli ideowy kierunek ZMW, ale okazało się, że był to słomiany zapal. Jedni nie dowierzali, że forma podjętej pracy w Związku może przynieść jakikolwiek efekty. Inni wymyśleli ideowy kierunek ZMW, ale okazało się, że był to słomiany zapal. Jedni nie dowierzali, że forma podjętej pracy w Związku może przynieść jakikolwiek efekty. Inni wymyśleli ideowy kierunek ZMW, ale okazało się, że był to słomiany zapal.

Członkowie ZMW na są okolicznymi GS. Nie mają też problemu z lokalami do uczwadzenia działalności kulturalnej. Często gościnia odbywa-

ła się w pomieszczeniach kłuba orasy i festali w Jaworkach oraz reżisa strażniczek. Na tych zebraniach spotykali się nierazko dwa pokolenia mieskańców wsi.

Bardzo ważną okazała się współpraca kółka ZMW z Ośrodkiem Nowocześnie Gospodni oraz Nowocześnie Ośrodkiem Postępu Rolniczego i gminna służba rolna. Dzięki takiej orasy można było wiele skorzystać, szczególnie wetydy, gdyż młodzież uczestniczyła w koleżalszych zwiędzian.

W najbliższych miesiącach planuje się cykl spotkań, dotyczących haftu, szycielstwa, robienia krawców, krawców włochaczonych. Wynika się z gotowości podtrzymywania tradycji ludowych. Ponadto młodzież przygotowała się do udziału w Festiwalu Kulturalnym ZMW.

Szczawnica-Jaworki

Po czterech miesiącach pracy małej grupy młodych ludzi nie można jeszcze mówić o bardzo konkretnych działaniach na rzecz środowiska, jednak już teraz stwierdza się, że istniała potrzeba stworzenia TERO Związku, który w Jaworkach ma swoje tradycje, istnieje lat siedemdziesiąt. Warto dodać, że do przystąpienia do kółka ZMW niekiedy nie nakładano nieaktualnych zobowiązań, wiedeł spójność, zanim zdecydowano się na rozpoczęcie. Jana Baśni, wówczas uwięziony, w jego miejscu się odbywać zebrania i imprezy.

Słyszysz się czasem głosem socrealizmu i niedowierzania, że coś można zdziałać. Może te obawy się nie sprawdzą.

ELŻBIETA DUDA

Znane powiedzenie głosi, że nie tylko pracą człowiek żyje. Wiadomo, że latem wycieczki mieszkać wsi sąsiadów, ale nie tylko pracą człowiek żyje. Wiadomo, że latem wycieczki mieszkać wsi sąsiadów, ale nie tylko pracą człowiek żyje. Wiadomo, że latem wycieczki mieszkać wsi sąsiadów, ale nie tylko pracą człowiek żyje.

Organizacja młodzieżowa nie ma własnego pomieszczenia, i tylko za pomocą kółka ZMW — LZS. Młodzież zawsze może korzystać z sali sportowej i sprzętu, organizować zebrań i spotkań się. Dużo wdzierano się, zapracili sobie przez LZS. Jan Śni, który wiele razy wzięty w podzielenie oświatę i kulturę organizację nie tylko na terenie Wojnarowa.

Wojnarowska młodzież może poznać się w wiosna osiemnastym. Każdego roku wstąpiła w „Ogólnopolskim Ruchu Chłopskim” w Rajcu. Najbardziej odrębna dwudziestu siorotwa jest jednak pilna nożna. Naczelny gminny ufnudwał puchar, o który rolnicy walczyli wszystkie zespoły. Inne dyskusje nie pozostała wiele w tyle. Na wojewódzkich zawodach w kłódki atletyce właśnie młodzież sportowców z Wojnarowa zdobyła złote medale, stając się niezwyciężony. Ewa Kmitler, Jolana Sroki i Roberta Purgala.

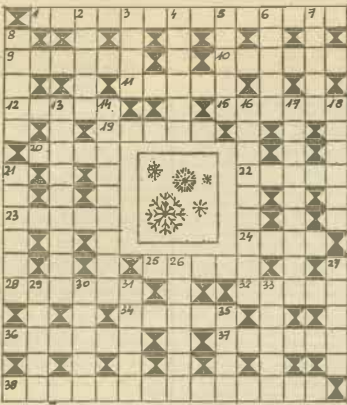
W Wojnarowej każdy członek LZS jest członkiem ZMW. Własnie to zespolenie wpływa na sułozę i osiągnięcia. Niewiele wsi może pochwycić się piętnym obiektem sportowym. W Wojnarowej jest stadion oraz komplet boisk asfaltowych, przeznaczonych do gry w piłkę siatkową, ręczną, koszykownicę i tenisa stołowego. Zimą odbywa się wycieczki narciarskie. Wiosną rozpoczyna się budowa dobru sportowca-młodzieżowca.

Sport w Wojnarowej

Ale dni w Wojnarowej są nie tylko słoneczne. Czasem się chmurzy, a nawet pada deszcz. Główne kłopoty to brak sprzętu sportowego. Organizujemy obrze LZS dotąd nie wyrażała na odczytanie dużego zainteresowania uczestniczenia wsi. Mimo wszystko potrafimy przetrwać.

„MŁODA WIEŚ” — redaguje zespół; adres: Zarząd Wojeźdzkiej Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz

KRYŻÓWKA NR 12



POZIOMO: 1) kojarzy się z dużym nakładem pracy, 9) proszek detergentowy, 10) aprobat, pokłask, 11) wyrób metalowy powstający w procesie technologicznym, 12) sztukmistrz, 13) cecha dobrej uczty, 19) szczególnie upośniane, 20) śmieciobójce, 22) wystaje z zagłowa, 23) duży asak morski, 24) założenie, które należy udowodnić, 25) zielone, 28) komplet naczyń stołowych, 32) mały Zenon, 34) ułożenie zębów, 36) cienka tkanina ubraniowa, 37) telewizyjny satyrka (Tadeusz), 38) „desantowy” żołnierz.

PIONOWO: 2) oczyszcza z zardzewienia, 3) otwór ścienny, 4) szkiełkownik bohater, 5) niepokój, 6) słynny garbaldczyk z powiatu styczeńskiego, 7) zapora na szlaku o różnych poziomach wody, 8) stragan, 13) wenecki dotrzączka, 14) autor „Irydona”, 15) odpowiednik kaptana, na 17) glon morski dostarczający jodu, 18) pojazd wodny napędzone silnikiem, 21) kask piasarbi, 26) goście, posłaniec, 27) telewizyjny w dcmu, 29) srebrzysty lantanowiec, 30) krótki wyjazd napędzone zorganizowany, 31) zarys, 33) początek ery, 35) ten od budowy pieców.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 23 marca br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

POZIOMO: 1) polejnik, 6) głoś, 9) opór, 10) giewir, 11) recza, 12) socha, 13) nary, 14) wieś, 15) eskawer, 17) kadeł, 21) wiatr, 22) kosba, 23) doraż, 24) składowa, 25) kłosa, 26) mała, 31) włus, 32) Edyga, 33) tury, 34) Alpy, 35) Bonn, 36) kołtaz.



PIONOWO: 2) oszczędność, 3) Edgar, 4) Newton, 5) Kornel, 6) grzywa, 7) odzież, 8) kosiorkówka, 16) wywiad, 18) trzask, 19) palnorośnię, 20) Kraszewski, 24) fredda, 25) sampan, 26) arakaj, 27) komtur, 29) swist.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 10, oraz łoskawa, nadto otrzymują: Helena Brzeska z Nowego Sącza i Andrzej Adam Maciel z Rabki.
Gratulujemy!

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ
W RABCE
ul. Kilińskiego 46 „b”

przyjmię do pracy

w pełnym i niepełnym wymiarze godzin.

- **KWALIFIKOWANYCH I NIEMKWALIFIKOWANYCH ROBOTNIKÓW branży budowlanej,**
- **INSTALATORÓW Z UPRAWNIENIAMI** do instalacji gazu przewodowego,
- **KWALIFIKOWANYCH ROBOTNIKÓW branż pokrewnych,** chętnych do podjęcia pracy w zawodzie instalatora gazu (przedsiębiorstwo zapewni przeszkolenie w tym zakresie),
- **PRACOWNIKÓW INŻYNIERYJNO-TECHNICZNYCH** z uprawnieniami do projektowania i nadzoru w zakresie instalacji gazu przewodowego i praktyką w tym zakresie.

PRZETARGI

Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska „Ziemi Sadeckiej” w Nowym Sączu ogłasza **PRZETARG NIEORGANIZACYJNY** na wykonanie remontu kapitalnego punktu skupu w Lesosinie Dolnej.

Zakres prac obejmuje: wymianę atrop, podbite fundamenty, remont pokrycia dachu, remont instalacji elektrycznej, wykonanie instalacji wodnej i kanalizacyjnej.

Termin rozpoczęcia robót 01.04. 1984 r., termin zakończenia robót 20.05. 1984 r. Wartość robót ok. 1,5 mln zł.

Informacji dotyczących przedmiotowych robót udziela Dział Inwestycji SPP Nowy Sącz, ul. Manifestu Lipcowego.

Oferty prosimy składać w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg” w Dziale Administracji Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 18, do dnia 24.03. 1984 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 27.03. 1984 r., o godz. 10 w Klubie Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej „Ziemi Sadeckiej”, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrąga się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wydział przy Naczelniku Miasta Gorlic z dnia 27 stycznia 1984 r. nr rej. 78/84, Tadeusz Prokop, syn Kazimierza, urod. 8.X.1960 r., zamieszkały w Owecharach 44, obywatel o to, że dnia 21 grudnia 1983 r., o godz. 19.25 w Gorlicach, na przyłasku MKS przy ul. Obródców Stajengradu, będąc w stanie nietrzeźwości, wywołał awanturę publiczną bijąc pasażerów oczekujących na autobus, używając przy tym szeregu słów wulgarnych, czym wywołał ogólne zgorszenie i zakłócił porządek w miejscu publicznym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 51 § 2 KW i na podstawie art. 51 § 2 KW, wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 16.000 zł oraz jako karę dodatkową podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt ukarzonego.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-2047

DUNAJEC – tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: cieleńsk. Luceya Kaszuba, Jerry Lesiak Adam Gogorak (redaktor naczelny).

Adres redakcji: 33-200 Nowy Sącz, Al. Wolności 49. Telefon: 238 36 238-36 22-3-88 wena 16L telex: 6322-611. Wydawca: Rolnicza Spółdzielnia Wydawnicza ul. Wiślna 2. Drucko: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wiślna 2.

Odczytanie przyjmuje Biuro Reklam i Odczytów ul. Wiślna 2 31-007 Kraków. Terenem całego kraju za użyciem ochotek redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 51, 0-938 Warszawa. Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne do 7 sterców w IV kwartale.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Limanowej z dnia 13 lutego 1984 r., sygn. skł. II K 17/84, Bronisław Nowak, syn Michała i Katarzyny z d. Płak, urod. 10.VIII.1923 r. w Kąłach, zamieszkały w Łasocowej 18, oskarżony o to, że w dniach 29 do 30 czerwca 1983 r. w lesie państwowym leśnictwa Jaworz, Oddział I/8k Nadleśnictwa Limanowa, wój nowosądeckiej, w celu przywłaszczenia dotykał drzewo z wyrobku drzewa – 12 szkiełki o masie 2,36 mł, wartości 4834 zł wg cennika detalicznego ustalonego dla lasów państwowych, tj. o czyn określony w art. 213 KK w zw. z art. 199 § 1 KK, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu aktu oskarżenia czynu stanowiącego przestępstwo z art. 213 § 1 KK w zw. z art. 199 § 1 KK i na zasadzie art. 199 § 1 KK i art. 19 § 3 KK wymierzono mu karę 1 roku więzienia i zapłatę 25.000 zł grzywny, którą to karę grzywny na wydatek nieuczestnika w terminie określono na zastępczą karę 1 miesiąca i 20 dni pozbawienia wolności, przyjmując 1 dzień pozbawienia wolności za równowazny grzywnie w wys. 500 zł.

Na zasadzie art. 73 § 1 KK i art. 74 § 1 KK wykonanie kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono na okres próby 3 lat.

Na zasadzie art. 213 § 2 KK orzeczono od oskarżonego na rzecz Nadleśnictwa w Limanowej tytułem nawiazki kwotę 9076 zł.

Na zasadzie art. 49 KK orzeczono podanie wyroku do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt oskarżonego.

Na zasadzie art. 363 § 1 kpk zasądzono od oskarżonego tytułem odeszkodowania pieniężnego na rzecz Nadleśnictwa w Limanowej kwotę 1394 zł z 8% odsetkami od dnia 29.VI.1983 r.

Na zasadzie art. 547 § 1 lpk zasądzono od oskarżonego na rzecz Starostwa tytułem kosztów postępowania kwotę 100 zł, zaś na zasadzie art. 17 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwolniono oskarżonego od ponoszenia opłat w niniejszej sprawie. K-1876

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego w Nowym Sączu, z dnia 8 lutego 1984 r. nr rej. SA:II-96/83, Tadeusz Siefert, syn Józefa, ur. 9.IV.1937 r., zamieszkały w Nowym Sączu, obywatel o to, że dnia 9 maja 1983 r., o godz. 1.45, w drodze z miejscowości Kierowa samochodem marki Wartburg, nr rej. NSP 6194, będąc w stanie nietrzeźwości, przy stwierdzeniu u niego stężenia alkoholu we krwi w ilości 1,3 promilia i nie zatrzymaniu się do kontroli na sygnali świetlnej koloru czerwonego, przez co stworzył zagrożenie w ruchu drogowym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu wykroczenia z art. 97 § 92 § 1 KW i na jego karę zasadniczą grzywnę w wys. 18.000 zł, z zamiarą w razie jej nieściągalności w terminie na 60 dni arestu zastępczego, przyjmując jako równowaznik 300 zł z 1 dielem, oraz jako kary dodatkowej, zaliczając na pobyt bez kary okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 9.V.1983 r., – podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w prasie na koszt obwiniętego.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów badania krwi w wys. 300 zł i kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-2043

ZGUBY

SMIADEK Jerry zam. Kłodne 119 zgubił prawo jazdy tab. ABE nr 3025/80, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta i Gminy w Limanowej. D. 02/83

JARŁOSKI Marian zam. Miejsce Piasecne 27 zgubił prawo jazdy tab. 1.45, wydane 27.IV.1981 nr 9094 przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta i Gminy Limanowa.

ROZNE

BIURO Matrymonialne „Masury” Olsztyn, skrytka 236, Skarżyska, ofert krajowych, zagranicznych.

Wytyni – zachowaj – zapamiętaj!
Masz zanier
SPRZEDAC – KUPIC
mieszkanie, wille,
gospodarsko, parcelę –
stacjonary i usług
biura pośredniczą
Inż. Mariana Charczuka
w Krakowie, ul. Boleskiego 18
(róg ul. Florjańskiej, obok
opłaki) codziennie w godz.
10-18, tel. 22-55-41

duży wybór, atrakcyjne ceny i lokalizacje.

esop: Danuta Binka, Beata Dembowska, Elżbieta Glińska t-c-a redaktora naczelnego, Franciszek Palka (redaktor graficzny), Krzysztof Gliński (redaktor techniczny), Feliks 22274, ul. Krakowska, al. Wielkopolskiej, pok. 58 telefon: 22-55-41, Prasa-Książka-Ruch Kraków, Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, al. Pokoju 3, telefon 22 70-88 oraz wszystkie Biura Odczytów RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Poznaniu; ze zbieżeniem wysłubi za darmo przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” do to do 10.000 zł. Oddział w Warszawie nr 1152 20 101-118. Nr konta 5261, licencja wydawcy: rok 28 z latca na II kwartale do 31 maja na III kwartale!

JAKIE SA FRANCUZKI?

Odpowiedź znajdujemy w ogłoszonych właśnie rezultatach sondażu na ten temat, przeprowadzonych przez Instytut badań opinii, ciążopisma oraz organizację społecznej.

Wynika z nich, że dla 90 proc. Francuzek warunkiem pełnej kobiecości i szczęścia jest macierzyństwo, a dopiero na drugim miejscu kłócie związek małżeński i tym zastąpieniem, że przywiązują znaczną wagę do niezależności finansowej, jako gwarancji na wszelką ewentualność ze strony mężczyzny. Tę niezależność daje im praca zarobkowa, drugie obok zajęć domowych obciążenie, spoczywające na barkach bardzo wielu Francuzek. I tylko dwa wyśiadaki uważają za szczególnie dotkliwe w ich kondycji: dla 72 proc. jest nim automatyczna pralka, a dla 81 proc. — pigułka antykoncepcyjna. Mniej ubiegają się o równość z mężczyznami płac, a bardziej interesują możliwościami zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu.

67 proc. Francuzek jest zdania, że zajmują niewspółmierne mało miejsca w życiu publicznym, 74 proc. uważa, że powinny być więcej kobiet w instancjach wybieralnych, ale nie są jednocześnie przekonane, by ich większy udział w życiu politycznym, czy w zakładach pracy mógł wiele zmienić. Wahają się jeszcze kogo przyznać tytuł Jobity XX wieku? — sentymentalni Edith

Plaff, czy synonimowi mądrości, Maril Skłodowkiej-Curie.

● W 1983 r. wszystkie rodzaje broń armii francuskiej znoolowały wznowiono napływ kandydatek do służby ochotniczej. Na każde wolne miejsce zgłaszało się pięć do sześciu ubiegających się o nią. Łącznie w armii zatrudnionych jest ponad 17 tys. kobiet, przy czym liczba ta



wzrosła osłabio w wojekach lądowych o 16 proc., a w marynarce o 16 proc. zaś osłabła w rezerwach trudnej sytuacji na wyoku pracy.

Miarą feminizacji armii francuskiej i rewolucji, jaką się dokonana w obywateli, są dwie dziesiątki, słuchaczki ślimyjskiej szkoły oficerskiej Saint-Cyr, założonej w 1833 r. przez Napoleona.

Kobiety pełnią też służbę na jednostkach pływających, m. in. na okrętkach stroleniowym „Jeanne d'Arc”

Dla oszczędności pewien gazda z Witłowa postanowił własnoręcznie naprawić uszkodzony dach swego domu. Nie umiałe się jednak zabrać do tego fachowo podziłając się i spadł z dachu. Przelatując koło kuchni, gdzie krzątała się jego żona, zdążył wykrzyknąć: „Nie będzie daś na obiedzie!”

Gadzinia z Witłowa źle się czuła i spotykała na ulicy lekarza — postanowiła zasięgnąć darmowej porady. — Panie doktorze, ale się mowm. Strzeżik! kapeli, mam zawroty głowy. Cy może mi pon coś na to przepisać? — Oczywiście, że mogę. Ale najpierw niech się razi rozbeztę, aby mogła piana zbadac.

DLACZEGO ŚMIEZA SIĘ WŁOCHY?

Fragment listu „Kochany Wujaszku! Słodziu, nie będę mógł na Ciebie czekać na przystanku w Witłowie. Wyjdzie po Ciebie natomiat moja żona. Aby Cię mogła rozpoznać, konieczmie niech pod pachą przostawia lek przynajmniej 80%...”

Na wąskim moście stoją naprzeciw siebie dwaj kierowcy z Witłowa. Zaden nie chce się odstąpić, aby drugi

o lotniskowcu „Clamanceau”. W wojkach lotniczych pilotują transportowce i przymerają się do niektórych typów aparatów sgniolowych i helikopterów.

● W poważniejszym stopniu opanowują Francuzki wymiar sprawiedliwości. Obecnie już ok. 50 proc. stanowisk sędziów różnych instancji i specjalności, jak też 36 proc. sędziów śledczych, spoczywa w rękach kobiet. Coraz więcej ich plasuje funkcje kierownicze. Oto ostatnio kobieta została mianowana pierwszym prokuratorem sądu kasacyjnego, a więc powierzono jej bardzo wysokie stanowisko w aparacie sprawiedliwości.

O ile kobiety i mnsdur są wciąż jeszcze w jakiejś mierze pojękami klęskami — się z sobą, o tyle toga wydaje się doskonale harmonizować z cechami ich natury: wyroszumaliością, jęstacją, ciepłololnością, ale także szperliwością wobec prawoty i niesprawiedliwości. Jeśli tych argumentów mało, to przypominajmy Temidę, w mitologii greckiej boginię prawa i prawozadność.

● Rośnie liczba Francuzek, które korzystają ze środków antykoncepcyjnyh zarówno chemicznych, jak i mechanicznych. 87 proc. spośród prawie 13 milionów kobiet w wieku rozrodczym stosuje pigułki, których w 1982 z, sprzedano ponad 42 mln opakowań. Oznacza to wzrost o 3,4 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem. Jednocześnie blisko milion Francuzek stosuje zabezpieczenia mechaniczne, a więc prawie o 10 proc. więcej niż w 1981 r. Łącznie co trzecia kobieta stosuje antykoncepcję, co stawia Francję w rzędzie krajów przodujących pod tym względem.

PIOTR KLIMASZEWSKI

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

NAWK

Męczennika głowa boli nowot od aureoli.

DWULICOWY LAWIRANT

Obie twarze zwrócone ma we właściwą stronę.

PRZESTROGA

Postać aptka niezabniebski pisał przybera.

DIABEJSKIE SZTUCZKI

Dlaczego bogotemu diabłu dzieci kolysze? Zaby hurkot kółkami biednym zakłócać ciszę.

PRZYŚLÓWIA CIĄG DALSZY

Im dalej w las, tym więcej drzew... wyciętych w pień.

gunikę — cucha, w kapeluszu góralskim i kostkami — muszelkami i w kiepacach, widłem się w rozmowie z pewną paniusią z miastka:

- Góralu czy wy pastycie owoc?
- E, nie. Jo nie johań.
- To może jesteście bacą?
- Tysz nie
- A handlujece serkami?
- E, nie. Jo tam nie kurczem.
- A moze macie dorowkę?
- Nie. Nie flakurym.
- To co wy, góralu robicie? Z czego żyjecie?

— Jo se moim swojom badwokalnikom kancelaryjnym i łowem miedzi cas utroj siedze i myśle, a kiedy ni w tym czasie, wteł jno siedze! I choć opeserem brode mow, a góralokom dusze jo se po góralokiu pozostawm mase

JAN SIUTY

MICHALINA WISŁOCKA

(62)

WŁOCHKA KOCHANIA

Oprócz pieszońdotkowych i pochobek kochankowie mogą pannać sobie w oczy i widzień zmieniając się wyraz twarzy parkera w czasie pieszońdotki i orgazmu, co działa nienyryk podniecający, choćdz zdarza się nęcześnie często u kobiet, że w tym czasie zamykają oczy. Bodźce dotykowe z pochwy i członka rzeźby nierzalio głównie kontaktem przedniej ścianki pochwy z zoleżnią członka. Lechtaczka pomnielnie całkowicie może jedynie być drżniona potrodmie przy pociganie skóry wąg mniejszym i npletka przesuwaćgające się po powierzchni zoleżni.

W pozycji tej istnieje wiele modyfikacji.

1. Kobieta leży z nogami wyprostowanymi, uda ściśniętymi lub lekko skrzyżowanymi, mężczyzna leży na

njej rowolmie, twarzą zwroconą do jej twarzy, udami lekko rozwidzionymi obejmuje jej uda.

Pozycja bardzo korzystna przy długim członku, ponieważ częściowo pozostaje on między udami i wargami wężskymi. W ten sposób nie tak głęboko wnika do pochwy. Przy czubku krótkim pozycja laska członka jest niekorzystna, gdyż w przypadkach, gdy słabnie wzwoł członka w trakcie stosunku, uciak między ud i kroczca na jego nasadę poprawia ukrwienie, a ponadto można szczytować z aktywności mężczyzny i pozostawiając członka w pieruchu nieuchomo doprowadzić do orgazmu skurczami mięśni ud. Pozycja ta może być dopowiadana aż do zwrócenia nóg na ramiona mężczyzny. Gra mięśniowa w dwu ostatnich modyfikacjach jest bądźzo utrudniona, ponieważ mu-

czonkiem ociera o górna krawędź spojenia łonowego i podrażnia lechtaczkę.

2. Uda kobiety leżącej rozwiedzione i lekko zgietę, zgietę i przycięgnięte do ciała lub zgietę z zarcuciem nóg na ramiona mężczyzny. Mężczyzna leży na kobiecie z nogami wyprostowanymi lub podparty lekko na kolnaskach i rękach. Przy nożach partnerki zarcucionych ramiona mężczyzny na kleczy, przydając oparte na jego udach biodra kobiety aż do podbrzusza.

Pozycja, gdy nogi są zgietę w kolnaskach, a uda przycięgnięte do pierśi, jest wygodna i korzystna. W przypadkach, gdy zarcucione spojenie łonowego można opierać pośliski kobiety na udach lub podłowiec pod płatkę partnerki (nie pod ledźwiowy wałek, tak aby były umieszczone, a klatka piersiowa opadała ku doliwi. W pozycji tej czonkiem przesuwa się po kroczu i trafia na przednią ściankę pochwy, omijając krawędź spojenia łonowego Lechtaczka pozostaie całkowicie dośa kontaktom. Zróblem bodźców seksualnych dla kobiety jest opuszcza przalchnej ścianki pochwy i sżyska macierza. 3. Pozycja ta może być dopowiadana aż do zwrócenia nóg na ramiona mężczyzny. Gra mięśniowa w dwu ostatnich modyfikacjach jest bądźzo utrudniona, ponieważ mu-

czynnością rozciągnięte mięśnie kroczca przy roztozeniu ud są mniej kurczliwe.

Godne polecenia są także układy przy krótkim członku, ponieważ kroczca całkowicie odsłonięta i aplikowana ułatwia maksymalnie wprwadzenie członka do pochwy. Z powyższych względów pozycja ta może być niebezpieczna i grozi uszkodzeniem tylnego śklepienia pochwy przy członku długim, co stwierdziliam niejednokrotnie w swej praktyce lekarskiej.

3. Pozycja leżąca odwrotna — kobieta na mężczyźnie. Mężczyzna leży na wznak, nogi lekko zgietę, rozwiedzione. Nogi kobiety pomiedzy nogami mężczyzny, kobieta podparta na kolnaskach i kolnaskach. Rękomna może trzymać za ramiona mężczyzny. Fraca ręk umozliwia jej podciąganie się przy aktywnych ruchach w czasie stosunku.

W pozycji tej aktywną stroną jest kobieta. Może ona poruszać się widul, robić ruch rotacyjny miednicą oraz dowolnie kurczyć mięśnie ud, przedślonki i pochwy.

4. Pozycja leżąca tylna, w której kobieta leży na brachach, może mieć dwa warianty. W pierwszym kobietka leży z nogami rozwiedzionymi

CIĄG DALSZY NA STR. 13)